Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, sobota, 24 czerwca 1939 | Nr 172

Hotel na Giewoncie

Podaliśmy onegdaj protest Zarządu głównego „Ligi Ochrony Przyrody w Polsce“ przeciw budowie kolejki linowej na Giewont, tj. przeciw tworzeniu „wesołego miasteczka“ tuż pod Krzyżem pięknego szczytu, i przeciw psuciu dzieła Stwórcy. Należy się spodziewać, że protest tym razem odniesie skutek. Nie skutkowały protesty, gdy szło o Kasprowy. Powinny zrobić swoje, gdy chodzi o Giewont.

„Sprawa błaha“ — powie ktoś — „wobec tego, co Polska w tej chwili przechodzi“. Błaha, czy nie błaha, ale brzydka.

Liga Ochrony Przyrody protestuje przeciw wyrzucaniu pieniędzy na kolejkę tatrzańską, gdy ich brakuje na artylerię przeciwlotniczą, a rząd pożyczkę na ten cel rozpisuje. Łom żelazny się zbiera na cele obrony, radio-speaker chrypnie od nawoływania obywateli do ofiar, Paderewski apeluje o stałe opodatkowanie, dzieci szkolne słodyczy sobie odmawiają, by F. O. N. zasilić. Są jednak koła, które w tym czasie z lekkim sercem gotowe są wyrzucić kilkaset tysięcy złotych na budowę jeszcze jednej kolejki w Tatrach.

HOTEL JEST, GOŚCI NIE MA.

P. min. Beck, odpowiadając p. Hitlerowi w d. 5. V. na jego zawiłe wywody w sprawie Gdańska i Pomorza, rzucił w pewnej chwili pytanie: o co właściwie chodzi?

To pytanie narzuca się teraz przy sprawie kolejki na Giewont. O co właściwie chodzi?... Nie znamy z nazwiska aranżerów tej imprezy. Nie możemy też znać ich ostatecznych celów. Ale są pewne okoliczności, które rzucają światło na cele najnowszej imprezy kolejkowej.

Na Kalatówkach zbudowano dla użytku „fisowców“ hotel. Wydano około miliona złotych. Hotel jest, ale gości nie ma. Jest to zresztą dość zrozumiałe. Kto idzie w góry, nie będzie mieszkał w hotelu. A kto do Zakopanego ciągnie dla rozrywki, temu potrzebny hotel, lecz nie na Kalatówkach.

Ale hotel na Kalatówkach jest, tylko gości nie ma. Więc trzeba gości dla hotelu sprowadzić. Więc — budujmy jeszcze jedną kolejkę! Ta na Kasprowy nie świetnie idzie, ale ta zato na Giewont będzie przeładowana... Obiecują sobie projektowicze.

W kołach, które zapragnęły kolejki na Giewont, brano pod uwagę także i tę ewentualność, że kolejka może być deficytowa, że ludzie będą woleli drapać się na Giewont, niż jechać wygodnym wagonikiem.

„W takim razie — powiedział jeden z matadorów — zbudujemy na Giewoncie hotel. Wtedy kolejka będzie ściągała masy“. Se non e vero, e ben trovato...

ZA LAT 25.

Więc o co chodzi? Łatwo się domyśleć... Tatry nadają się do spekulacji, jak parcele budowlane w Gdyni, jak masło w Niemczech. Za lat 25 przy całej ustawie o ochronie przyrody i parkowo-narodowym swym charakterze, więc w r. 1965, Tatry przestaną istnieć, a będzie tylko Wielkie Zakopane.

Dziś myśli się o kolejce na Giewont. Za rok zbudujemy sobie na Giewoncie hotel, a krzyż, jako czcigodną pamiątkę przeszłości, złożymy — oczywiście starannie i z szacunkiem — w Muzeum Tatrzańskim. Za dwa lata przerzucimy most nad Kościeliską Doliną. Za trzy, cztery, pięć puścimy tramwaj Orlą Percią. Za 10 osuszymy Morskie Oko, a na jego dnie zrobimy kort tenisowy. Za 15 na Rysach urządzimy karuzelę. Za 25 zaś Tatry będą pocięte krzyżującymi się kolejkami, jak Górny Śląsk. I za „jedne 50 groszy“ w przeciągu 6 godzin objedziesz, czytelniku, wszystkie szczyty i nacieszysz się — widokiem żydowskiego C. O. P., w który się Tatry przemienią.

MIARA KULTURY.

Stopień kultury narodu każe Foerster mierzyć jego stosunkiem do dziecka, do kobiety i do przyrody. To, co się u nas z Tatrami robi, dowodzi braku kultury. Niech nam nikt nie próbuje wycierać oczu urządzeniami w Alpach! Tatry, zwłaszcza polskie Tatry, są malizną w porównaniu z Alpami. Dlatego są skarbem. Dlatego trzeba je oszczędzać i chronić...

Tatry są zdrowiem fizycznym i duchowym... Każdy, kto raz był na szczycie w Wysokich Tatrach, przeżył wiele, przeżył wizję Stworzenia. Miał przed oczyma sam żywioł taki, jaki wyszedł z rąk Stwórcy. Patrzył na zastygły i wyraźny ślad Boskiej Wszechmocy. Wchłonął w siebie urok pierwotności nietknięty ręką ludzką. Obraz z szóstego „dnia stworzenia“, kiedy Stwórca stwierdził, że to, co uczynił, jest dobre i jest piękne.

Trzeba być człowiekiem bez kultury, by niszczyć Tatry, rezerwat naturalnego piękna. Tak, jak człowiekiem bez kultury jest ten, kto zaśmieca plac publiczny, — lub chłopak, który plądruje gniazda ptasie, — albo barbarzyńca, który niszczy zabytki sztuki.

„Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy“. Nie pora myśleć o zachowaniu piękna Tatr, gdy po ich południowej stronie czai się wróg państwa... Zapewne, ochrona Tatr jest drobnym problemem w życiu Polski. Ale, czy groza przeżywanego okresu ma być usprawiedliwieniem dla niszczycielskiego pochodu krajowych wandalów? J. P.

Wielka bitwa powietrzna

sowiecko-japońska

Londyn, 23. VI. (PAT). Według wiadomości otrzymanych z Tokio, na granicy mandżurskiej doszło do ostrego starcia pomiędzy siłami lotniczymi sowieckimi a japońskimi. Armia kwantuńska wydała w tej sprawie komunikat w Hsingking, stolicy Mandżukuo. Japończycy twierdzą, iż w ciągu dnia wczorajszego poważne sowieckie siły lotnicze przeleciały nad granicą mandżurską w pobliżu jeziora Buirnor. Doszło do starcia z samolotami japońskimi, podczas którego po obu stronach znaczna ilość samolotów została stracona. Straty sowieckie mają znacznie przewyższać straty japońskie.

W walce brało udział 200 samolotów

Hsinking, 23. VI. (PAT). Agencja Domei donosi, iż nad Kandzurmiao, na północnym wybrzeżu jeziora Buirnor, według komunikatu głównej kwatery armii kwantuńskiej, w czwartek o godz. 16-tej ukazało się ok. 150 samolotów sowieckich, które przeleciały nad granicą mandżurską. 18 samolotów japońskich nawiązało z nimi walkę, w której strącono 49 samolotów sowieckich. Komunikat dodaje, iż Japończycy utracili tylko pięć samolotów.

Przedstawiciel armii kwantuńskiej oświadczył, iż samoloty sowieckie i samoloty Zewnętrznej Mongolii 17 i 19 b. m. bombardowały terytorium mandżurskie.

Brytyjskie okręty wojenne

płyną do Swatow

Hongkong, 23. VI. (PAT). Angielskie władze morskie zaleciły angielskim statkom handlowym, by nie liczyły się z zarządzeniami japońskimi zabraniającymi zatrzymywania się w porcie Swatow. Do Swatow zostały skierowane dwa brytyjskie okręty wojenne.

* * *

Hongkong, 23. VI. (PAT). Brytyjskie władze morskie zwróciły się do brytyjskich linii okrętowych z poleceniem, by okręty ich w dalszym ciągu udawały się do Swatow, pomimo zakazu ze strony władz japońskich. Blokada portu nie została uznana przez władze brytyjskie. Torpedowce brytyjskie „Scout“ i „Thanet“ pozostają w porcie, by zapewnić statkom brytyjskim bezpieczeństwo. W porcie znajdują się również torpedowce amerykańskie „Pillsbury“ i „Pope“. Kanonierka „Asheville“ udała się do Kulangsu, ale w każdej chwili gotowa jest do powrotu do Swatow.

Do Hongkongu przybyło ok. 70 brytyjskich kobiet i dzieci. Jak można wnosić z opowiadań przybyłych w Swatow panuje obecnie spokój.

A w Singapore radzą...

Singapore, 23. VI. (PAT). Reuter donosi, iż rozpoczęła się konferencja przedstawicieli armii lądowej i marynarki Francji i W. Brytanii. W konferencji tej bierze udział 48 oficerów. Omawiane są rzekomo sprawy, związane z sytuacją w Tientsinie oraz sprawy, dotyczące konfliktu chińsko-japońskiego.

Organ Watykanu popiera prawa Polski do Gdańska

Rzym, 23. VI. (W). „Osservatore Romano“ poświęca wstępny artykuł stosunkom polsko-niemieckim i polemikom prasowym między obu mocarstwami. Podkreśliwszy na wstępie, że opinia polska nie przejęła się przemówieniem min. Goebbelsa, lecz że je raczej zbagatelizowała, organ Watykanu pisze, że zdaniem prasy polskiej, Niemcy nie mogą domagać się Gdańska na podstawie hasła: że „krew i rasa stanowić winny granice między narodami i państwami“, bowiem w takim wypadku Rzesza winna całkowicie wyrzec się tzw. protektoratu nad 7 milionami Czechów.

Niesłychanie już dziś liczni czytelnicy „Osservatore Romano“ dowiadują się również, że Gdańsk stanowi dla Niemiec miasto prowincjonalne bez większego znaczenia, natomiast dla Polski posiada on interesy życiowe, bowiem jest jedynym portem, leżącym u ujścia Wisły i całego jej systemu wodnego.

W odpowiedzi na rozpowszechniany we Włoszech chwyt propagandy niemieckiej, iż w takim razie Rotterdam należy do Rzeszy, jako miasto, leżące u ujścia Renu do Morza Północnego — „Osservatore Romano“ odsyła swych czytelników do mapy, przypominając im, że Niemcy rozporządzają kilkunastoma doskonałymi portami, leżącymi u wylotu wielkich systemów wodnych do morza, a zatem nie ma żadnej analogii między Rotterdamem a Gdańskiem.

—oOo—

Nowa prowokacja Gdańska?

Warszawa, 23. VI. (Tel. wł.). Prasa gdańska donosi, że na teren Wolnego Miasta ma przybyć delegacja wojennej marynarki z Piławy, na czele z głównodowodzącym floty niemieckiej admirałem Raederem. Poza tym mają przybyć: admirał do specjalnych poruczeń, Schulze, kontradmirał Fleischer oraz komendy i delegacje V. baterii artylerii morskiej.

Gdyby pogłoski były prawdziwe, mielibyśmy do czynienia z jeszcze jedną prowokacją hitlerowców gdańskich.

Chińczycy zwyciężają w prowincji Szansi

Czung King, 23. VI. (PAT). W prowincji Szansi walki trwają w dalszym ciągu. Według wiadomości ze źródeł chińskich, Japończycy wycofują się w kierunku północnym. W zachodniej części prowincji Szansi kolumny japońskie, jak można wnosić z dokonanych posunięć, przygotowują się do zaatakowania Cziangu.

W północnym Honanie, jak donosi Central News, Chińczycy odzyskali liczne ważne pozycje wzdłuż kolei Lunghai. W Hunanie Chińczycy odebrali Japończykom Laiyang.

Swatow zdobyte przez Japończyków

Szanghaj, 23. VI. (PAT). Wojska japońskie okupowały już całe Swatow. Z odległości wielu mil od miasta widać łuny i płomienie pożarów, wzniecony przez Chińczyków w chwili odwrotu. Pożar zniszczył już całe dzielnice. Ucierpiały również olbrzymie składy towarów. Uszkodzono wodociągi. Pożar trwa w dalszym ciągu. Własność cudzoziemska dotychczas nie ucierpiała.

Czy uda się im nabrać...

Niemcy proponują Rosji Sowieckiej pożyczkę (!?)

Warszawa, 23. VI. (Tel.). Jak donosi korespondent „Kuriera Warszaw.“ z Moskwy, odbyło się tam czwarte posiedzenie konferencji angielsko-francusko-rosyjskiej z udziałem amb. brytyjskiego sir Williama Seeda, francuskiego Niaggara, naczelnika Stranga, prem. Mołotowa i wiceministra Piotiomkina.

Posiedzenie odbyło się na życzenie prem. Mołotowa, który wyjaśnił powody, dla których rząd rosyjski uważa ostatnie propozycje angielsko-francuskie za jeszcze niewystarczające.

Ze swej strony Mołotow wysunął nowe kontrpropozycje, które zapewne będą przesłane do zaopiniowania do Londynu i Paryża, po czym rokowania podjęte będą na nowo.

Według wiadomości z Berlina, rząd niemiecki w swych wysiłkach utrudniania tych rokowań zaofiarował Moskwie układ handlowy, zawierający propozycje udzielenia Rosji 10-letniego kredytu na sumę 60 milionów funtów, który wykorzystany byłby na zakup towarów niemieckich i spłacany eksportem do Niemiec surowców rosyjskich.

Sowiety grają dalej na zwłokę!

Londyn, 23. VI. (PAT). Komunikat agencji Tass, który głosił, że we wczorajszych rozmowach brytyjsko-francusko-sowieckich nie osiągnięto żadnych postępów, uważany jest w kompetentnych kołach brytyjskich za niezupełnie odpowiadający istotnemu stanowi rzeczy oraz jako dowód dalszej gry na zwłokę ze strony sowieckiej. Ze strony brytyjskiej oświadczają, że w toku wczorajszych rozmów ani Mołotow, ani Potiomkin nie zajmowali względem przedstawionego im sformułowania brytyjsko-francuskiego stanowiska negatywnego, lecz po prostu unikali zajęcia stanowiska, zapowiadając, że odpowiedzi swej udzielą później. Nie należy zatem wyciągać zbyt pochopnych wniosków, że negocjatorzy sowieccy ustosunkowali się negatywnie do przedstawionej im wczoraj propozycji brytyjsko-francuskiej.

—oOo—

Bociany poleskie wypuszczone w Anglii

Londyn, 23. VI. (PAT). Z pięciu bocianów z Polesia, przewiezionych samolotem „Lot“ do Anglii, cztery przybyły szczęśliwie, natomiast piąty zdradzał złe samopoczucie, jeszcze w drodze z Pińska do Warszawy i ma nadwyrężone oko.

Na lotnisku w Croydon oczekiwali na ptaki: dr Blackburne z muzeum przyrodniczego w Haslemére i jego dwaj pomocnicy. Ptaki zostały natychmiast z lotniska samochodami przetransportowane do Haslemere (w hrabstwie Surrey), gdzie dzisiaj po nakarmieniu zostały wypuszczone na wolność.

Radiostacje angielskie, belgijskie i francuskie podały zawiadomienie o wypuszczeniu bocianów, prosząc o podawanie obserwacyj o ich losie do muzeum w Haslemere.

Bociany pomalowane są na jaskrawe kolory i na nóżkach mają również barwne obrączki rozpoznawcze.

Eksperyment badaczy polskich i angielskich wzbudził w Anglii żywe zainteresowanie, a skłonił do zakładów Anglicy zakładają się, czy bociany polskie znajdą drogę do kraju rodzinnego, czy też pozostaną gdzieś po drodze.

Kronika telegraficzna

SOFIA — Wczoraj wieczorem przybył do Sofii niemiecki minister sprawiedliwości dr Franck.

PARYŻ — Min. Bonnet odbył dłuższą konferencję z premierem Daladier, po czym przyjął posła Iranu.

RZYM — Wicekról Abisynii przybył dziś z Addis Abeby samolotem do Rzymu.

SAIGON — Z całą pewnością zostało ustalone że zatopiony okręt podwodny „Phoenix“ znajduje się na głębokości 105 metrów.

BRUKSELA — Król Leopold opuścił dziś Belgię udając się do Paryża, gdzie spędzi kilka dni.

BERLIN — Dziś przybył do Berlina na kilkodniowy pobyt min. spraw zagr. Danii Munch. Pobyt min. Muncha, jak donosi D. N. B., nosi charakter prywatny.

SINGAPORE — Robotnicy chińscy i malajscy bazy morskiej w Singapore, którzy ogłosili przed 3 dniami strajk, powrócili dziś do normalnej pracy.

—:oOo:—

Chamberlain u króla

Londyn, 23. VI. (PAT). Wczoraj o godz. 21.30 premier Chamberlain został przyjęty w pałacu Buckingham przez króla, z którym odbył dłuższą rozmowę. Chamberlain opuścił pałac królewski dopiero o godz. 23.15. Tłum, zebrany przed pałacem, owacyjnie powitał wychodzącego premiera.

ANGLICY WYKUPUJĄ PRZEDSIĘBIORSTWA NIEMIECKIE W TURCJI

Ankara, 23. VI. (PAT). Rząd turecki wykupił elektrownię i gazownię w Ankarze oraz elektrownię w Adana, które należały dawniej do firm niemieckich „Didi der Werke“. Przedsiębiorstwo to zostało niedawno ustąpione firmie angielskiej „Benson ltd“.

INSPEKTOR GENERALNY SIŁ BRYTYJSKICH OPUŚCIŁ FINLANDIĘ

Helsinki, 23. VI. (PAT). Inspektor generalny sił brytyjskich stacjonowanych na wyspach W. Brytanii, sir Walter Kirke, wystartował do Londynu, żegnany na lotnisku przez marsz. Mannerheima. Podczas bankietu, wydanego na jego cześć, sir Walter Kirke wyraził się z wielkim uznaniem o armii finlandzkiej.

WYCIECZKA KUPCÓW POLSKICH Z AMERYKI

Nowy Jork, 23. VI. (PAT). Dnia 13 lipca wyrusza stąd na „Piłsudskim“ wycieczka do Polski, zorganizowana pod egidą krajowej federacji zrzeszeń kupiectwa polskiego w Ameryce. Wycieczka kupców zamierza dokonać dziesięciodniowego objazdu Polski.

—:oOo:—

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 23. VI. (tel.). Dziś, w czwartym dniu ciągnienia 45 loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na numery:

100.000 zł — 43.032.
50.000 zł — 54.287.
5.000 zł — 3.584, 95.184, 163.729.
2.000 zł — 43.116, 90.297, 95.476.
10.000 zł — 46.874.
15.000 zł — 159.120.
10.000 zł — 57.589, 116.495, 154.229.
5.000 zł — 3.146, 144.608.
2.000 zł — 43.655, 120.668, 131.521.

Giełda warszawska

Warszawa, 23. VI. (tel. wł.). Notowania giełdy warszawskiej z dnia 23 czerwca 1939 r.:

Dewizy: Belgia 90.65, Berlin 213.07—212.01, Londyn 24.92, Zurych 120.05, N. Jork 5.33 3/8—5.30 7/8, Paryż 14.11, Mediolan 28.04—27.90, Kopenhaga 111.35, Sztokholm 128.45 Marka niem. srebrna 85—82.2, Gdańsk 100.25—99.75.

Akcje: Bank Polski 105, Lilpop 79, Starachowice 48.25, Modrzejów 17.25, Ostrowiec 79, Żyrardów 47.

Pożyczki: 4 i pół procentowa wewnętrzna 60, 3-procentowa inwestyc. I .em. 75, 5-procentowa konwersyjna 65, 4-procentowa konsolidac. 61—60.

Pożyczka angielska dla Polski

w świetle prasy angielskiej

Londyn, 23. VI. (A). Gabinet brytyjski zajmował się na wczorajszym posiedzeniu pożyczką gotówkową i kredytami towarowymi dla Polski.

„News Chronicle“ pisze w związku z tym dziś rano, że rząd w zasadzie wyraził zgodę na proponowane warunki pożyczki dla Polski, jednakże rozmowy, prowadzone z polską misją finansową, prawdopodobnie dopiero za tydzień będą zakończone, ponieważ istnieje jeszcze kilka punktów do wyjaśnienia.

Przedmiotem rozmów jest także sprawa zużytkowania kredytów w sposób, zapewniający maksimum korzyści.

„News Chronicle“ w artykule wstępnym pisze: „Leży zarówno w interesie Anglii, jak w interesie Polski, by kwota pożyczki nie była wymierzona zbyt szczupło... Polska zajmuje kluczowe stanowisko w walce przeciw agresji w Europie, państwo musi być tak uzbrojone, by zawsze mogło stanąć na wysokości zadania“.

1½ miliarda złotych?

Warszawa, 23. VI. (Tel.). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski“ ogłasza wywiad z jakąś wysoką osobistością należącą do sfer gospodarczych na temat rozmów finansowych polsko-angielskich toczących się w Londynie. Na pytanie współpracownika „W. W.“ ile wyniesie pożyczka angielska dla Polski, owa osobistość odpowiedziała: „Wiem tyle, co panowie — to znaczy, nic nie wiem. Z pewnych głosów jednak jakie doszły mnie w czasie pobytu w Londynie mogę wnioskować, że wysokość pożyczki będzie pokaźna“.

Tutaj owa wysoka osobistość powołuje się na głos poważnego angielskiego czasopisma „The Economist“ i stwierdza, że angielska pożyczka dla Polski na pewno nie będzie niższa niż angielska pożyczka dla Turcji. Ta ostatnia — jak wiadomo otrzymała od Anglii 26 milionów funtów szterlingów. Ponieważ w Anglii ustaliło się, że rola Polski w ewentualnej wojnie nie będzie w każdym razie mniejsza, niż Turcji, tym samym więc i pożyczka nie będzie mniejsza.

Na zapytanie, jaka będzie górna granica pożyczki interpelowana osobistość odpowiedziała, że ponieważ we współczesnej wojnie chodzi nie tylko o sprzęt wojskowy, jak samoloty, czołgi, ale do wojny wciągnięty zostaje również cały przemysł i komunikacja więc jasno z tego wynika, że górna granica pożyczki powinna być wcale wysoka. Od 3/4 miliarda złotych do 1½ miliarda. Pożyczka ta będzie udzielona w gotówce i towarach, przy czym ze względu na zapotrzebowanie Polski przeważać będzie kredyt gotówkowy.

Foerster tworzy gdański korpus ochronny

Warszawa, 23. VI. (Tel.). W kołach narodowo-socjalistycznych w Gdańsku rozeszła się wiadomość, że „gauleiter“ Forster, który powrócił świeżo z Niemiec do Gdańska, przywiózł ze sobą instrukcję, na mocy której w najbliższym czasie powstanie na terenie Wolnego Miasta nowa formacja paramilitarna pod nazwą „Korpus Ochronny“ (Freikorps).

Ugoda serbsko-chorwacka

kwestią najbliższych dni

Białogród, 23. VI. (PAT). Atmosfera optymizmu w sprawie porozumienia z Chorwatami utrzymuje się nadal w tutejszych kołach politycznych i zawarcie umowy, która by uregulowała ostatecznie współżycie narodu serbskiego i chorwackiego, jest rzeczą powszechnie oczekiwaną. Optymizm ten posiada istotne podstawy, albowiem w ciągu bieżącego tygodnia w Białogrodzie odbyły się ważne rozmowy polityczne pomiędzy przedstawicielami kół rządowych a wysłannikiem z Zagrzebia, dr. Subasziczem, jednym z najbliższych współpracowników dra Maczka. Wiadomości, które przedostały się na temat tych rozmów potwierdzają, że dr Maczek jest skłonny poczynić ustępstwa od postulatów, które sprecyzował dnia 27 kwietnia b. r. Przede wszystkim strona chorwacka jest skłonna zrzec się plebiscytu w Bośni i Sremie. W tych okolicznościach wydaje się, jak podkreślają tutaj, że właściwie poza opracowaniem szczegółów technicznych nic już nie może stać na przeszkodzie do zawarcia porozumienia, będącego wyrazem dążeń i życzeń zarówno społeczeństwa serbskiego, jak i chorwackiego.

—ooo—

Bazy operacyjne franc.-bryt.

na Dalekim Wschodzie gotowe

Singapore, 23. VI. (PAT). Od wtorku 20 b. m. odbywa się tu brytyjsko-francuska konferencja sztabów sił zbrojnych obu państw, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie.

Po omówieniu sytuacji wojskowej wytworzonej po wypadkach w Tientsinie i Swatow, obie delegacje — jak informuje „Agencja Reutera“ — omówiły szczegółowo dwa najważniejsze problemy, a mianowicie:

1) sprawę obrony Hongkongu, 2) rolę Singapore jako bazy morskiej na wypadek konfliktu.

Eksperci obu delegacji stwierdzili zgodnie, iż Hongkong, po ostatnich pracach wykonanych tam celem modernizacji tego portu stał się bazą wojskową, mogącą wytrzymać nawet długie oblężenie.

Również i prace w Singapore zostały już ukończone, dzięki czemu jest on potężną twierdzą i punktem oparcia dla floty angielskiej i francuskiej, które — podkreśla Reuter — pomimo, iż są liczbowo słabsze niż japońska, to jednak stanowią siłę groźną, będącą w stałej gotowości bojowej.

Admirał Noblecs, dla brytyjskich sił zbrojnych w Chinach, ze względu na poważną sytuację w Tientsinie i Swatow opuścił Singapore i odpłynął na wody chińskie na pokładzie pancernika „Kent“.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY W DNIU 24 B. M.

W dzielnicach południowych chmurno, miejscami przelotne deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia ok. 23 st. Słabnące wiatry północno-wschodnie.

Układ francusko-turecki zawarty

Paryż, 23. VI. (PAT). Z okazji podpisania układu francusko-tureckiego min. Bonnet udzielił „Intransigeant“ następującego oświadczenia: Dziś podpisane umowy francusko-tureckie w sposób szczęśliwy regulują stosunki między Francją, Turcją, Syrią i Libanem i ustalają przyjacielskie sąsiedztwo. W ten sposób wnoszą cenny układ do polityki stałości we wschodnim basenie Morza Śródziemnego. Wspólnie z deklaracją angielsko-turecką umowy te stworzą podstawy dla współpracy obu państw, które w równym stopniu są zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Bliskim Wschodzie i w Europie.

Sandżak powraca do Turcji

Ankara, 23. VI. (PAT). Agencja anatolijska ogłasza, że na mocy podpisanego dziś porozumienia francusko-tureckiego, sandżak Aleksandretty powraca do Turcji.

Kara śmierci za przestępstwa dewizowe we Włoszech

Rzym, 23. VI. (PAT). Wprowadzona została w wypadkach szczególnie ciężkich kara śmierci za przestępstwa dewizowe. Jak utrzymują, wywołane to zostało niezwykłym wzrostem liczby tych przestępstw w ostatnich czasach.

—:ooo:—

Nowy kościół katolicki nad granicą sowiecką

Brześć n/B., 23. VI. (PAT). Z inicjatywy dowódcy batalionu KOP w Ludwikowie, powiatu łuninieckiego, z zebranych ofiar wśród korpusu oficerskiego, podoficerskiego i miejscowej ludności — został wybudowany kościół katolicki. Nowa świątynia, z racji swego położenia nad samą granicą sowiecką, w jednym z najbardziej zapadłych zakątków poleskich, ma do spełnienia doniosłe zadanie nie tylko religijne, lecz także i kulturalne, a przede wszystkim szerzenie polskości wśród wynaradawianej przez długi okres niewoli — miejscowej ludności polskiej.

Konferencja kupców i przemysłowców w COP

Warszawa, 23. VI. (Tel.). Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych organizuje w ciągu lata br. wielką konferencję poświęconą sprawom COP. W konferencji wezmą udział przedstawiciele wszystkich większych przedsiębiorstw.

Wycieczka szlachty zagrodowej

Warszawa, 23. VI. (PAT). Dziś o godz. 10 rano przybyła do Warszawy wycieczka 520 osób z trzech województw Małopolski Wschodniej, zorganizowana przez Związek Szlachty Zagrodowej.

W wycieczce bierze udział około 200 młodzieży ze szkół gospodarczych, burs i kursów sanitarnych prowadzonych przez Związek Szlachty Zagrodowej oraz przeszło 300 członków związku i dzieci.

Uczestnicy wycieczki złożyli na Zamku hołd p. Prezydentowi R. P. oraz marsz. Śmigłemu-Rydzowi.

W. WITOS W TRUSKAWCU

Truskawiec, 23. VI. Do Truskawca przybył na kurację prezes Str. Ludowego W. Witos.

PROF. A. PERETIATKOWICZ SĘDZIĄ NTA.

Warszawa, 23. VI. (PAT). Prezydent R. P. mianował profesora dr Antoniego Peretiatkowicza, byłego rektora uniwersytetu poznańskiego sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

ZMIANY PERSONALNE W MONOPOLACH.

Warszawa, 23. VI. (PAT). Ze stanowiska dyrektora polskiego monopolu tytoniowego ustąpił dr inż. Antoni Sachnowski, który przechodzi do przemysłu. Stanowisko dyrektora polskiego monopolu tytoniowego obejmuje p. Ernest Zaremba, dotychczasowy dyrektor państwowego monopolu spirytusowego. Stanowisko dyrektora państwowego monopolu spirytusowego obejmuje p. Leon Domański, dyrektor związku eksporterów zboża w Poznaniu.

2.000 SZTANDARÓW CECHOWYCH W CZĘSTOCHOWIE.

Warszawa, 23. VI. (Tel.). Na kongres rzemiosła, który odbędzie się w dniach 16 i 17 lipca w Częstochowie przybyć ma z całej Polski ponad 2.000 sztandarów cechowych.

Wiadomości z kraju

Pielgrzymka z Polski na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Lublanie

Pod protektoratem ks. kardynała Hlonda, Prymasa Polski, Naczelny Instytut Akcji Katolickiej organizuje oficjalną pielgrzymkę na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Lublanie. Pielgrzymka przeprowadzona będzie w dwóch zasadniczych wariantach: 1) w dn. 24. VII. — 1. VIII. b. r. dla grupy działaczy A. K. oraz 2) w dn. 26. VII. — 1. VIII. b. r. dla grupy ogólnej. Koszt udziału w I-szym wariancie wynosi 298 zł, w drugim 265 zł.

Po kongresie uczestnicy pielgrzymki tak I-go, jak i II-go wariantu mogą skorzystać z wycieczki przez połudn. Jugosławię, Węgry i Słowację w czasie od 31. VII. do 10. VIII. b. r. za dopłatą 290 zł lub z wycieczki do Włoch z pobytem w Trieście, Wenecji, Mediolanie, Rzymie i Florencji w czasie od 31. VII. do 17. VIII. za dopłatą 395 zł. Zapisy na pielgrzymkę najdalej do dn. 10. VII. b. r. przyjmuje Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, Poznań, wszystkie diecezjalne Instytuty A. K. oraz oddziały i agencje Polskiego Biura Podróży „Orbis“.

„Kongres Chrześcijańskiego rzemiosła w Częstochowie“

Związek Stowarzyszeń Rzemieślników Chrześcijan z siedzibą główną w Warszawie organizuje w dniach 16 i 17 lipca b. r. II-gi Kongres Rzemiosła Chrześcijańskiego w Częstochowie. Kongres ten ma dla rzemiosła bardzo poważne znaczenie nie tylko ze względu na doniosłość mających zapaść uchwał, dotyczących spraw gospodarczych i organizacyjnych, lecz zarazem ma być wyrazem uczuć religijnych i patriotycznych Rzemiosła Polskiego przez złożenie hołdu Królowej Korony Polskiej u stóp Jasnej Góry i ofiarowanie jako cennego symbolu, srebrnego ryngrafu. Również ma na celu wykazanie solidarności rzemieślniczej w sprawach ogólno-państwowych, a w szczególności wykazania gotowości obronnej naszej Ojczyzny. Dla uczestników przewidziane są zniżki kolejowe od 50—70 procent w obie strony. Zgłoszenia przyjmują Chrześcijańskie Cechy Krakowskie oraz Związek Rzemieślników Krakowskich ul. Sławkowska 13/15 w godz. od 10 — 13 i od 17 — 20, najdalej do dnia 27 b. m. włącznie.

P. C. K. organizuje Spółdzielnie Zdrowia

Oddział Krakowski Polskiego Czerwonego Krzyża prowadzi od dwóch lat sekcję Lotnych Ośrodków Zdrowia w powiecie krakowskim. W porozumieniu z Wydziałem Powiatowym rozpoczął obecnie ożywioną działalność spółdzielczą, przekształcając Lotne Ośrodki Zdrowia na Spółdzielnie Zdrowia. Czynne są już Komitety organizacyjne „Spółdzielni Zdrowia“ powiatu krakowskiego w Rybnej i Wołowicach. Prace przygotowawcze w innych miejscowościach powiatu krakowskiego są już w toku. Należy zaznaczyć, że stosunek ludności wsi do organizacji Spółdzielni Zdrowia jest niezmiernie życzliwy.

Mogiły konfederatów barskich

Dnia 21 lipca 1770 r. konfederaci barscy pod dowództwem Kazimierza Pułaskiego w Izbach, w Beskidzie Niskim, stoczyli bitwę z Rosjanami w Świątkowej, na drodze do Żmigrodu, w powiecie jasielskim. Ślady tej bitwy w postaci kilku zapomnianych mogił poległych konfederatów, odkryto ostatnio w lasach koło Świątkowej.

Największy powiat o najmniejszym zaludnieniu

Największym pod względem obszaru, nie tylko na Ziemiach Wschodnich, ale w całej Polsce, jest położony w województwie poleskim powiat łuniniecki, którego powierzchnia wynosi 5.772 km kw. Na przestrzeni tej mieszka 109.300 osób, co przeliczone na klm kw., daje najmniejszą w Polsce gęstość zaludnienia, wynoszącą 19 mieszkańców na kilometr powierzchni.

Na drugim i trzecim miejscu pod względem niskości zaludnienia znajdują się powiaty: kosowski i stoliński, gdzie liczba mieszkańców na 1 km kw. nie przekracza 23 osób.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Ogólne wyniki egzaminów dojrzałości
lepsze niż w ubiegłym roku

Pod przewodnictwem p. min. W. R. i O. P. W. Świętosławskiego odbyły się trzy konferencje w sprawie tegorocznych egzaminów dojrzałości w liceach ogólnokształcących.

W konferencjach wzięli udział wizytatorzy ministerialni szkół średnich ogólnokształcących, wizytatorzy kuratorium warszawskiego, instruktorzy ministerialni oraz w jednej z konferencyj pp. przełożone i dyrektorzy państwowych liceów ogólnokształcących m. Warszawy.

Na tle obserwacji instruktorów oraz spostrzeżeń wizytatorów zebranych z różnych okręgów szkolnych oraz uwag przełożonych i dyrektorów warszawskich, rozważono szczegółowo dobór tematów prac piśmiennych i pytań ustnych oraz poziom odpowiedni młodzieży, zwracając uwagę na różnice między wydziałami licealnymi oraz stosunek przebiegu egzaminu do programów licealnych i warunków pracy nauczyciela i ucznia w pierwszej fazie ich realizacji. Wyniki dyskusji wysunęły szereg kwestyj, które w dalszej pracy ministerstwa posłużą jako materiał do pewnych zmian i ulepszeń zarówno w pracy szkolnej jak w sposobie egzaminowania.

Na podstawie całości sprawozdań i dyskusji oraz osobistego kontaktu z szeregiem szkół mógł pan Minister stwierdzić, że wyniki tegorocznych egzaminów dojrzałości po raz pierwszy przeprowadzanych w liceum ogólnokształcącym na podstawie nowego regulaminu są na ogół zadawalające. W większości przypadków młodzież pisała wypracowania i odpowiadała lepiej, aniżeli w latach poprzednich.

—oOo—

Młodzież lekkomyślnie naraża życie i zdrowie

W ciepłej porze roku zdarzają się często wypadki utonięcia, których ofiarą padają przede wszystkim dzieci i młodzież szkolna. Wypadki te kronika rejestruje niemal codziennie. Najwięcej ofiar pochłania Wisła, zwłaszcza w Warszawie.

Toteż kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego, jak corocznie, wydało polecenie dyrekcjom i kierownictwom szkół oraz nauczycielstwu, aby w każdej szkole były zorganizowane pogadanki o znaczeniu kąpieli, potrzebie umiejętności pływania, znajomości zasad ratownictwa i t. d.

W pogadankach tych ma być zwrócona szczególna uwaga na następujące okoliczności: kąpać się może młodzież zdrowa, tylko w miejscach dozwolonych i zawsze w towarzystwie. Do wody wolno wchodzić, gdy się jest wypoczętym, niespoconym i nie wcześniej jak w godzinę po jedzeniu, w wodzie zaś należy przebywać 10—20 minut.

Obowiązkiem szkoły i rodziców jest uświadomić młodzież, że nie wolno lekkomyślnie narażać życia, zwłaszcza teraz, gdy odwaga, siły i życie każdego obywatela mogą być potrzebne dla celów wyższych.

—oOo—

Ulewa zniszczyła drogę z Kuźnic do Kalatówek

Z Zakopanego piszą nam:

W poniedziałek, 19 b. m. rozpętała się nad Zakopanem burza z ulewą, która także szalała w górach, o czym świadczyły wezbrane górskie potoki. Burza wyrządziła wiele szkód w robotach regulacyjnych potoku, który płynie przez Bulwar Słowackiego i przez Kamieniec, gdzie przy elektrowni został uszkodzony most. Daleko jednak znaczniejsze szkody wyrządziła ulewa „autostradzie“, prowadzącej z Kuźnic do hotelu na Kalatówkach. Są to też poniekąd skutki niezakończonej należycie roboty, która prowadzona ze względu na „FIS“, w gorączkowym tempie, pozostawiła wiele niedociągnięć. Wyrąbano drogę między lasami i skalistymi wzgórzami, zrobiło się „autostradę“, lecz nie zabezpieczyło się brzegów po bokach drogi, tak, że już silniejszy wiatr halny zsunął ze zbocza zwały ziemi i szutru, zasypując kamieniami drogę. — A przecież wypadek ten można było przewidzieć.

Najgorzej przedstawia się sprawa na pierwszym zakręcie drogi do Kalatówek. W miejscu tym została podmyta i zniesiona spora część drogi, tak, że komunikacja została na dłuższy czas uniemożliwiona. No, ale „opiekunowie“ naszego nieszczęliwego Tatrogrodu wolą budować kolejki linowe, niż utrwalać drogi i regulować koryta rzek górskich.

M. O.

—oOo—

Wrzenie w Czechach
zatacza szersze kręgi

Według wiadomości od korespondentów zagranicznych, w Pradze panuje niezwykle ponury nastrój. Do końca miesiąca wstrzymano wszelkie imprezy sportowe z powodu awantur antyniemieckich, jakie miały miejsce podczas meczu piłkarskiego Praga—Berlin.

We wszystkich lokalach publicznych zabroniono surowo śpiewania narodowych pieśni czeskich. Zakazano także manifestacji religijnych, m. in. poświęcenia sztandaru w Pradze, w kościele św. Ludmiły.

Do demonstracji antyniemieckiej doszło w Pradze podczas przedstawienia inauguracyjnego niemieckiego cyrku „Krone“, w obecności 20.000 widzów. Pomiędzy dwoma klownami wywiązał się dialog następującej treści:

— Umiesz po czesku?

— Nie! A czy znasz kogoś, kto rozumie ten język?

— O, tak, znam. Zaraz takiego przyprowadzę.

Kiedy po chwili klown przyprowadził na arenę osła, oburzona tą bezczelną prowokacją publiczność czeska wtargnęła na arenę i dotkliwie pobiła klownów, oraz pozostały personel cyrkowy. — Przedstawienie natychmiast przerwano. Cyrk niemiecki, na skutek bojkotu ze strony społeczeństwa czeskiego, po 4-ch dniach opuścił Pragę.

Wśród ludności w Czechach i na Morawach krążą uporczywe pogłoski na temat traktowania Czechów wysyłanych w głąb Rzeszy na roboty. W czasie badań lekarskich w celu ustalenia zdolności fizycznej robotnika, Czesi poddawani są zabiegom i naświetlaniom, skutkiem czego popadają w infantylizm i tracą zupełnie wolę. Coraz głośniej mówi się również o sterylizacji, dokonywanej w podobny sposób. Kiedy żona jednego z robotników udała się do władz „Gestapo“ i przedstawiła list męża, w którym skarży się on na złe traktowanie ze strony policji niemieckiej, otrzymała zapewnienie, iż sprawa będzie zbadana. Po dwu tygodniach otrzymała pocztą paczkę, w której znajdował się garderoba jej męża, oraz wezwanie do zapłacenia władzom niemieckim należności za leczenie szpitalne i koszty pogrzebu jej męża.

Grali znaczonymi kartami

W Domu Robotniczym w Bochni robotnicy Karol Olszewski, Jan Sądel i Franciszek Rębilas uprawiali gry hazardowe. Pewnego dnia do tej trójki dołączył się Jakub Urbański i w krótkim czasie przegrał 1.000 zł. Zbadawszy karty Urbański przekonał się, że karty były znaczone. Tym odkryciem Urbański podzielił się z policją. Sąd Grodzki w Bochni skazał Sądela i Rębilasa na 3 miesiące więzienia, zaś Olszewskiego uniewinnił. W piątek sprawa znalazła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie, który wyrok zatwierdził z tym, że Sądelowi wykonanie kary zawiesił.

—x—

ś. p.

Benedykt Marski

ukochany syn Henryka i Kamili z Nalborczyków, uczeń 6 klasy szkoły ćwiczeń w Toruniu, zmarł tragicznie 20 b. m.
Zwłoki przewiezione będą do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb, z kościołka N. Salwatora do grobowca rodzinnego na cmentarzu zwierzynieckim w sobotę 24 b. m. o godzinie 17-tej.

RODZINA.

ECHA

SERENADA.

„Niemcy kokietują Sowiety, chcąc otrzymać surowce".

Pod balkonem Stalina
słodko brzmi mandolina
stoi Niemiec i rzewnie tak śpiewa:
— Choć nas dzielą programy,
lecz cię bardzo kochamy,
daj nam smarów i rudy i drzewa!
Choć pakt antysowiecki
nosi podpis niemiecki,
ale pakty się u nas opuszcza...
Cała niechęć w nas zgasła,
bo potrzeba nam masła,
bo marzymy od dawna o tłuszczach!

Kmicic („Goniec Warsz.")

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O.

na miesiąc lipiec

z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

Powrót pary królewskiej do Anglii

Parowiec „Empress of Britain" zarzucił kotwicę w Southampton we czwartek o godz. 15.20. Na pokładzie parowca powrócili z podróży do Kanady i Stanów Zjedn. król Jerzy i królowa Elżbieta. — O godz. 17.24 królewska para przybyła do Londynu. Po uroczystym powitaniu, w którym wzięła udział rodzina królewska, rząd z premierem Chamberlainem na czele, oraz korpus dyplomatyczny. orszak królewski w 4 otwartych powozach udał się z dworca Waterloo do pałacu Buckingham.

Na trasie, którą przejeżdżał orszak, zebrały się nieprzeliczone tłumy londyńczyków w entuzjastyczny sposób witając powracającego do kraju monarchę.

PRZED NOMINACJĄ AMBASADORA POLSKI PRZY STOLICY ŚWIĘTEJ.

KAP: **W najbliższym już czasie nastąpi nominacja ambasadora Polski przy Stolicy Apostolskiej. Stanowisko to wakowało od śmierci ś. p. Wład. Skrzyńskiego.**

—oOo—

W CZASIE POWODZI NA MORAWACH utonęło 9 dzieci. Dotychczas zanotowano 21 ofiar w ludziach.

DANIA LICZY 3,8 MILIONÓW MIESZKAŃCÓW. Z Kopenhagi donoszą, że opublikowano tam wyniki przeprowadzonego ostatnio spisu ludności, według którego Dania liczy 3,8 milionów mieszkańców.

SPRAWOZDANIE FUNDACJI ROCKEFELEROWSKIEJ, znanej pod nazwą „General Educational Board", stwierdza, że fundacja ta w r. 1938 wydała 7,410.045 dol. na cele naukowe i wychowawcze.

86-LETNI CYKLISTA. 86-letni farmer ze stanu Vermont w Stanach Zjedn., William Bailey, rozpoczął w tych dniach podróż na rowerze do swego brata, którego od lat nie widział, a który mieszka w stanie Południowej Dakoty. Odległość z Vermont do Dakoty wynosi 4200 klm. Bailey przed siedmiu laty za poradą lekarzy zaczął jeździć na rowerze. Od tego czasu, jak twierdzi, przejechał na kole blisko 30.000 klm.

REGULARNA KOMUNIKACJA LOTNICZO-PASAŻERSKA MIĘDZY N. JORKIEM, LIZBONĄ A MARSYLIĄ, rozpocznie się dnia 28 czerwca. Każdy z wielkich „clipperów" ma pomieszczenie dla 72 podróżnych. Podróż z N. Jorku do Marsylii trwać będzie 48 godzin. Cena za bilet w jedną stronę 375 dolarów. Za bilet okrężny 675 dolarów. Dotychczas „Pan American Airways" otrzymały zamówienia na przeloty od 500 osób.

Żydzi polscy dożywiają Niemców

Polityka handlowa Polski w stosunku do Niemiec nasuwa wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim dlatego, że wymiana handlowa polsko-niemiecka polega na tym, iż co pewien czas zamrażamy w Niemczech nowe sumy. Toteż ostatnio eksport Polski został zredukowany bardzo poważnie, mimo to nie mamy żadnej pewności, czy znowu jakaś kwota nie zostanie zamrożona. Najidealniej byłoby, szczególnie ze względu na obecne stosunki polsko-niemieckie, aby zaprzestać dożywiania Niemiec. Jest to możliwe o ile cały nasz eksport zostanie skierowany na rynki angielsko-amerykańskie.

Sprawy te żywo interesują jak najszersze masy społeczeństwa. Jeden z naszych Czytelników nadsyła nam w tej sprawie szereg uwag. Podkreślić należy, że handel z hitlerowskimi Niemcami prowadzi m. in. żydowska firma. Jest to bardzo znamienne. Uwagi naszego Czytelnika brzmią:

„Przez całą ostatnią zimę odbywał się wywóz świń bitych w rzeźni krakowskiej z Krakowa do Berlina — przeszło 1000 sztuk miesięcznie a z wiosną w dalszym ciągu trwa do dnia dzisiejszego w ilości cośkolwiek zmniejszonej. Eksport ten uprawiany jest przez krakowską firmę żydowską (!) „Bros" i prowincjonalną (grybowską) polską „Warzecha". Z rzeźni śląskich również eksportują w ilościach znacznie większych.

Postępowanie takie zmniejszyło już i tak niewystarczającą przedtem podaż wieprzowiny, spowodowało podrożenie tego artykułu a w obecnej wyjątkowej sytuacji państwa zaznaczyć się może niekorzystnie w przygotowaniu obrony.

W szczególności eksportu do Berlina nie można usprawiedliwiać nawet hiperprodukcją tego artykułu; powszechnie bowiem wiadomo, że inne rynki zagraniczne mają obecnie zapotrzebowanie na każdą ilość wieprzowiny, chętnie zakupują i płacą ceny opłacalne.

W razie niepomyślnej koniunktury handlowej może być mięso zachowane na zapas przez dłuższy przeciąg czasu przy pomocy najnowszych urządzeń technicznych, jak mrożenie, konserwowanie puszkowe itp.

W ten sposób praktykowany jest wywóz szynek, kiełbas itp. przetworów mięsnych na rynki angielskie i amerykańskie z coraz większym powodzeniem.

W żadnym wypadku aprowizacja wrogiego narodu nie powinna być kontynuowana mięsem z Polski.

Z tygodnia nazistowskiej „Kultury" w Gdańsku

KAP: Panoszące się w Gdańsku nasłane z Rzeszy niemieckiej żywioły nazistowskie wskutek niepowodzeń na terenie międzynarodowym ogarnął szał nienawiści. Szykanowanie polskości i Kościoła katolickiego nie ustaje. Ostatnio wszystkie mury i płoty, należące do terenów kościelnych pokryte są nalepkami i napisami o treści wyszydzającej wiarę katolicką, księży i pobożnych katolików.

Bojówki, złożone z młodych hitlerowców, zbierają się przed kościołami wyśmiewając katolików. Dochodzi do obrzucania kamieniami wiernych, dążących na nabożeństwa. W tych dniach wybito również kamieniami wszystkie szyby w plebanii ks. prob. Rogaczewskiego. Chłopcy, należący do tych bojówek, zazwyczaj wykrzykują rytmicznie zdania, zawierające bluźnierstwa, widocznie wyuczone zawczasu. Świadczy to, iż podobne wystąpienia są organizowane przez przywódców hitlerowskich.

— W czasie pobytu Goebbelsa: — Kiedy z ust mówcy — pisze specjalny sprawozdawca „Paris Soir" — padło jedno tylko słowo „Polska" — 40.000 ludzi zaczęło wydawać wrzaski pełne nienawiści: „Niech diabli wezmą żydów i Polaków"! „Niech spróbują tu przyjść". „Chcemy iść do Warszawy!" itd.

— Byliśmy świadkami — pisze sprawozdawca francuski — jakiegoś zbiorowego delirium...

—ooo—

Skutki sowieckiej gospodarki dewastacyjnej

W Miłyszczyńskiej fabryce budowy wagonów w roku bieżącym wydzarzyło się kikadziesiąt wielkich **katastrof urządzeń technicznych.** Dochodzenie wykazało, że wszystkie te katastrofy były rezultatem, jak komunikuje prasa sowiecka, niedbałego, niesumiennego, a często wręcz karygodnego stosunku do urządzeń technicznych fabryki ze strony zarówno robotników jak i kierowników produkcji. Pomimo stosowania jak najostrzejszych kar i represji ze strony odnośnych władz, katastrofy i psucie urządzeń technicznych nie ustają. Przy czym ostatnio nie udaje się nawet wykryć sprawców tych wypadków. Należy zaznaczyć, że pod tym względem Miłyszczyńska fabryka budowy wagonów nie stanowi jakiegoś wyjątku. **Katastrofy i psucie się urządzeń technicznych, jest poniekąd zjawiskiem masowym i chronicznym przemysłu sowieckiego,** gdyż wynika nie tyle z uwypuklanych przez prasę sowiecką niesumienności robotników i inżynierów, ile raczej z ich nieprzygotowania i niezdolności opanowywania procesów produkcji.

Piękna inicjatywa wsi wileńskiej

Z Wileńszczyzny donoszą: Wójt gminy prozorockiej przy współudziale K. O. P. zorganizował „Dzień Pracy". W dniu tym zgromadziło się 291 osób z narzędziami prac oraz 402 furmanki konne. Prace rozpoczęto wysłuchaniem krótkiego nabożeństwa, które odprawił miejscowy proboszcz na polu, po czym zebrani przystąpili do pracy na odcinku drogi Rudniki—Cielesze.

Ogółem dostarczono na drogę 382 m. sześc. żwiru z odległości 2 do 6 klm oraz wyżwirowano i sprofilowano drogę na przestrzeni półtora klm.

Przybyłej do pracy ludności w ogólnej ilości 693 osoby został wydany obiad, na który ludność okoliczna zebrała 500 sztuk jaj, 31 kg słoniny, sery, masło, chleb i t. p., wojsko zaś dostarczyło obiad w kuchniach polowych. W przerwie obiadowej przygrywała orkiestra K. O. P., wieczorem zaś po ukończonej pracy odbyła się zabawa ludowa na polu.

—ooo—

Zjazd delegowanych K. S. M. Archidiecezji Krakowskiej

W niedzielę 25 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Mężów Archidiecezji Krakowskiej. Obrady rozpoczną się o godzinie 10.30 w Sali Niebieskiej w Domu Katolickim.

—ooo—

Nie damy się ująć w kleszcze

Polska w Gdańsku gwarantką bezpieczeństwa Europy

Wysuwając równocześnie z aneksją Czech i Kłajpedy swe gdańskie żądania, odsłoniły Niemcy karty swej dotychczasowej gry. Żeby ją zrozumieć, wystarczy pobieżny nawet rzut oka na mapę Europy. Roztaczając bowiem swą nieproszoną „opiekę“ nad Słowacją, oraz instalując niemieckie garnizony na jej terytoriach, polityka niemiecka otoczyła Polskę od południa. Zagarniając natomiast Kłajpedę i żądając Gdańską, oraz eksterytorialnej drogi poprzez polskie Pomorze, wyraźnie zmierza ona do wydłużenia i zamknięcia także północnego łuku, otaczających Polskę niemieckich kleszczy. Nic więc dziwnego, że państwo polskie, zagrożone w niezależnym swym bycie, dało kategoryczną odpowiedź, że „od Bałtyku odepchnąć się nie da“. Tędy bowiem przechodzi jedna z niewielu swobodnych jeszcze dróg, jakie łączą Polskę ze światem.

ZNACZENIE GDAŃSKA DLA EUROPY.

Jeżeli sprawa Gdańska jest dla Polski najbardziej żywotnym pod każdym względem zagadnieniem, ewentualna jego aneksja przez Niemcy miałaby katastrofalne następstwa dla całej Europy. Odczułyby to przede wszystkim pństwa, oddzielone polskim Pomorzem i Gdańskiem od głównego trzonu Niemiec. Natomiast we wtórnym etapie, groźne skutki boleśnie dotknęłyby i dalsze europejskie mocarstwa.

Zbadanie gospodarczego stanu Niemiec i Wschodnich Prus przekonuje nas, że polskie Pomorze i Gdańsk w polskich granicach celnych, tworzą najskuteczniejszą barierę dla niemieckich zaborczych zachcianek na wschodzie. Należy bowiem pamiętać, że wojna dzisiejsza i jej zmechanizowany sprzęt wymagają stałych uzupełnień z pobliskich i dobrze zaopatrzonych baz. Jest rzeczą oczywistą, że Prusy Wschodnie, jako wybitnie rolniczy i wyludniający się ponadto kraj, w żadnym wypadku nie będą mogły temu zadośćuczynić. Stąd też wynika konieczność sprowadzenia tych środków wojennych z bardzo odległych ośrodków Rzeszy. Dlatego też, dopóki drogi te, na ich przechodzących poprzez Polskę odcinkach, kontrolowane są przez jej władze, wojenne te transporty nie będą mogły dojść do miejsca przeznaczenia. O ile bowiem w czasie pokoju niemieckie transporty poprzez polskie Pomorze nie napotykają kompletnie żadnej przeszkody, a odwrotnie wszelkie ułatwienia, w wypadku prowadzonej przez Niemcy wojny napastniczej sytuacja ta przedstawi się w zupełnym innym świetle. Tak przecież konieczność przestrzegania zasad neutralności, jak również ewentualny obowiązek udzielania pomocy napadniętemu, wyposażają Polskę w szerokie uprawnienia do ich zatrzymywania. Niemcy oczywiście mogą poczynić uprzednio w tym celu zapasy. Przy masowości dzisiejszych zapotrzebowań wojennych nie jest to jednak możliwe na dłuższą metę. Można również ponadto dostarczać je drogą morską. Jest to już jednak całkowicie inne zagadnienie, bowiem na morskich przestrzeniach czyhać może na te transporty cała masa innych i nowych niebezpieczeństw.

PRZYKŁAD WOJNY ŚWIATOWEJ.

Że rozważania takie nie są tylko rozważaniem teoretycznym, najdowodniej świadczą dzieje ostatniej wojny światowej. Stąd to przecie, właśnie z Prus Wschodnich, najkrótszą drogą wyruszały niemieckie oddziały na podbój litewskiego obecnie Kowna, łotewskiej Rygi, a nawet estońskiego Tallina. Służąc jako wypadowa baza dla tych napastniczych niemieckich przedsięwzięć, ówczesne Prusy Wschodnie związane były jednak niczym niekrępowanymi połączeniami z głównym trzonem Niemiec. Obecnie jednak nad bezpieczeństwem całego wschodu Europy czuwa i czuwać będzie polski strażnik celny i polski żołnierz na odwiecznie polskim Pomorzu, z tego też względu i z tego tylko wyłącznie, tak ogromnie przez Rzeszę pożądanym.

Niemcy dążą do przetworzenia Bałtyku w wyłącznie „niemieckie jezioro“, a całej środkowej Europy w kolonialną niemal domenę Rzeszy. Niemieckie praktyki w „protektoracie“ Czech i Moraw, oraz „protegowanej“ Słowacji dają Europie przedsmak losu, który ją czeka, o ile nie spostrzeże w swoim czasie grożących jej niebezpieczeństw. Osłabienie polskich straży na wiodących do morza drogach, oraz ewentualna okupacja Gdańska, stałaby się niewątpliwie pierwszym krokiem do zrealizowania tych niemieckich planów.

Niewielu już przypuszczalnie obywateli zachodnio-europejskich państw łudzi się jeszcze nadzieją, że pruskie „sny o potędze“ ograniczą się wyłącznie do środkowo-europejskich podbojów. Jeżeli są jeszcze tacy, czas najwyższy, żeby zrozumieli, iż im większe będą polityczne i gospodarcze zdobycze Niemiec, tym silniejsza będzie niemiecka ekspansja ku swobodnym, przez nikogo niekontrolowanym, drogom oceanów. Oczywistą jest też rzeczą, że dróg tych poszukiwać będzie Rzesza nie na Lodowatym Oceanie, lecz na Atlantyku.

ROMAN PIOTROWICZ.

Przegląd prasy

Ks. Nuncjusz Cortesi w Rzymie

Wyjazd ks. Nuncjusza do Rzymu był od dawna przewidziany i zapowiedziany. Mimo to część prasy doszukuje się w nim jakichś politycznych celów. Pozwólmy jej snuć te domysły. Są bowiem bezpodstawne i wnet będą obalone. Ks. Nuncjusz ma do załatwienia szereg spraw kościelnych. M. in. nominacje nowych biskupów. Przypomnijmy, że w tej chwili brakuje ordynariuszów w następujących diecezjach: Warszawa, Siedlce, Tarnów i Sandomierz. Brakuje biskupa-sufragana w Gnieźnie; nadto są do obsadzenia dwie nowe diecezje, których utworzenie zapowiedział p. min. Beck w marcu, a to: Stanisławów i Grodno... „Dziennik Poznański“ donosi, że ks. Nuncjusz Cortesi

„interesuje się szczególnie żywo zagadnieniami Gdańska. Ks. Nuncjusz Cortesi zawiózł do Watykanu szczegółowo opracowane memorandum w tej sprawie“.

Wreszcie „Polonia“ w związku z wyjazdem ks. Nuncjusza do Rzymu oświadcza:

„Należy bezwarunkowo obsadzić ambasadę przy Watykanie. Stolica Apostolska odgrywa zbyt doniosłą rolę w świecie, by jakikolwiek rząd mógł ją lekceważyć. Mają tam swych przedstawicieli nawet państwa protestanckie. Katolicka Polska już drugi rok czeka na obsadzenie placówki przy Watykanie. To ważniejsze, niż Bratysława, do której p. Beck. wysłał przedstawicieli w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu niepodległości“.

Dodajmy, że za wakans w ambasadzie watykańskiej nie Stolica Apost. odpowiada.

„Gazeta Polska“ przeciw Rektorowi U. J.

Prasa doniosła, że Rektor U. J. zawiesił w prawach udziału w życiu akademickim dwóch akademików, którzy — wbrew ust. o szkołach akademickich(!) — wysłali do „Gazety Polskiej“ bez wiedzy Rektora pismo w głośnej sprawie portretu Marsz. Piłsudskiego w Bratniaku. Zawrzała oburzeniem „Gazeta Polska“. Nie kwestionuje zarządzenia Rektora z prawnego punktu widzenia; owszem, nawet przyznaje, że ma prawną podstawę.

„Trudno nam w tej chwili — oświadcza — zagłębiać się w liczne artykuły ustaw akademickich i stwierdzać, o ile wymienieni studenci dopuścili się rzeczywiście ich przekroczenia. Jeśli tak nawet jest naprawdę, to przekroczenie to **jest z pewnością bardzo drobne** i formalne, a stokrotnie uzasadnione względami rzeczowymi i ideowymi“.

Taką to praworządność wyznaje „naczelny organ O. Z. N.“, że jej „trudno“ zorientować się w „licznych artykułach ustaw“, że jeśli przekroczenie było, to „jest z pewnością(!) bardzo drobne(!)“... Swój atak „G. P.“ kończy:

„Studenci, którzy wystąpili w imię czci Marszałka Piłsudskiego, zostali rzekomo zawieszeni w prawach za... przekroczenie ustaw akademickich. Niedawno, po nowym mordzie na terenie Politechniki Lwowskiej, p. minister oświaty zareagował w ten sposób, że zażądał jedynie deklaratywnego potępienia mordu przez stowarzyszenia i... spotkał się z odmową. Dziwna jest miara sprawiedliwości akademickiej, dziwne kryteria moralne zapanowały w tych środowiskach i dziwna obowiązuje dbałość o poszanowanie prawa.

Ktoś tu istotnie winien być zawieszony, ktoś przywołany do porządku i ktoś pociągnięty do bardzo surowej odpowiedzialności za to wszystko co się w murach akademickich od dawna dzieje“.

Teraz powinien p. Kl. Hrabyk głos zabrać. I postawić kropkę nad „i“. On jest odkomenderowany do takiej roboty.

„Ozon“ na F. O. N.!

„Słowo“ znów wraca do owej „robotniczej“ wycieczki O. Z. N. do Szwecji. Pisze, że z Wilna wyjechali ludzie, którzy z pojęciem „robotnik“ nic nie mają wspólnego.

„Cała ta historia — pisze — budzi prawdziwy niesmak. Paszport zagraniczny kosztuje 80 (osiemdziesiąt) złotych, przy tym ogranicza się wydawanie zezwoleń na wyjazd zagranicę, powstrzymując odpływ dewiz etc, etc.

Koszt przejazdu do Sztokholmu oznaczony na 43 zł 50 gr jest śmiesznie mały. Bilet do Gdyni trzecią klasą tam i z powrotem kosztuje więcej, a gdzież paszport, gdzież koszta lokomocji statku, gdzież utrzymanie wreszcie.

Kto więc dopłacił do przyjemności tych 800 panów ze statku „Pułaski“. Kto im dał darmowe paszporty, gratisowy przejazd kolejami etc. etc. Rzućmy na to zasłonę!

Zwróćmy tylko uwagę, że dzieje się to w czasie intensywnej zbiórki na „Fon“, ograniczeń paszportowych i dewizowych.

Czy nie mamy racji wołając o likwidację „Ozonu“ wraz z przekazaniem sum, które na niego idą, a które są zupełnie zbyteczne, ponieważ gdy jest niebezpieczeństwo, Polska jednoczy się i bez „Ozonu“. Absolutnie zbyteczną organizację należy jak najprędzej zlikwidować. Należy mieć przed oczami przykład Walerego Sławka, który gdy uznał organizację, którą sam tworzył, to jest B. B. W. R. za zbyteczną, to ją sam rozwiązał. Wołamy więc i będziemy wołać: „Ozon“ na „Fon“.

„Atmosfera w Pikutkowie"

Nauczyciel szkół średnich

ODPŁYW SIŁ.

Zakończenie roku nasuwa zawsze wiele refleksji. Pojawiają się w prasie ataki i żale pod adresem nauczycielstwa. A równocześnie słyszy się obecnie narzekania na **odpływ młodych i zdolnych** sił z zawodu nauczycielskiego, względnie ich brak w liceach pedagogicznych i na **wydziałach filozoficznych**.

Często z trybun sejmowych i senackich, czy na zjeździe T. N. S. W. we Lwowie, a nawet z ust samego ministra W. R. i O. P., p. **Świętosławskiego**, słyszeliśmy te smutne słowa, że napływ kandydatów na nauczycieli, szczególnie szkół średnich, wobec niskich uposażeń i ciężkich warunków pracy stale się zmniejsza. Młodzież, zwłaszcza męska, nie kwapi się do tego, tak mało „popłatnego" i niewdzięcznego zawodu.

ATMOSFERA W SZKOLNICTWIE PRYWATNYM.

Obok wymienionych powodów do niepopularności zawodu nauczycielskiego przyczynia się inny, wiele gorszy. Może trochę związany ze sprawą uposażenia. Oto nastawienie społeczeństwa sytego i zamożnego do zawodu nauczycielskiego. Ono to sprawia, że młodzież akademicka na „karierę nauczycielską" patrzy jako na zwichnięte życie. Bo już w sądownictwie uposażenie jest 50 proc. wyższe, a przecież i jedni i drudzy mają za sobą analogiczne, uniwersyteckie, studia.

W szkolnictwie prywatnym ta sprawa przedstawia się jeszcze beznadziejniej; dołącza się tu nad to — niepewne jutro. Im mniejsza miejscowość, tym stosunki są bardziej opłakane. Brak atmosfery naukowej, brak choćby kina, nie mówiąc już o teatrze, sprawia, że życie toczy się pod znakiem beznadziejnej walki z szarością dnia...

Aż do znudzenia słyszy się ciągle powtarzane słowa: **„bez szkoły syn też chleb jeść będzie", „my płacimy**, więc dzieci powinny się dobrze uczyć" i t. p. uwagi, które stanowią atmosferę każdego Pikutkowa.

No, a dziecko w takim domu, gdzie karmią go zaufaniem we własną przyszłość, gdzie na inteligencji, którą w Pikutkowie reprezentuje nauczyciel gimnazjalny, nie zostawia się „suchej nitki" przy dzieciach, — to dziecko wynosi z domu nieprzychylne nastawienie do szkoły.

Ma natomiast nauczyciel „opiekunów" bez liku. Wszyscy są w Kaczym Dole opiekunami szkoły. Począwszy od rodziców, przez p. burmistrza aż do policjanta miejskiego włącznie — dla wszystkich tych nauczyciel jest wrogiem tym większym, im dany uczeń, którym się opiekują. jest tępszy.

ATAKI.

Można powiedzieć, że dzieci, pochodzące nie z miasta, lecz z okolicy, zasadniczo odróżniają się korzystnie od dzieci z rodzin drobnomieszczańskich.

Gdy więc zbliża się koniec roku, maszyna opiekuńcza szkoły zaczyna działać. Sypią się pogróżki, donosy, zażalenia, skargi. A zaślepieni rodzice mają żale nieubłagane, że prześladuje się ich „uzdolnione" dzieci. I nie są to trzeba dodać rzadkości. Spotyka się to na porządku dziennym.

Władze szkolne interpelowane (cóż jest gorszego od zadrażnionej dumy rodzicielskiej) przeprowadzają dochodzenia i okazują nieraz dużo wyrozumienia. Mniej tego wyrozumienia okazuje się w ciągu roku szkolnego, gdzie nauczyciele nieraz wysłuchują tyrad o **selekcji**, o skierowywaniu młodzieży do **szkół zawodowych**, które również do godności gimnazjów podniesiono.

STABILIZACJA.

Jakież wnioski?... Obok żądania sprawiedliwej ustawy uposażeniowej — to przede wszystkim uzdrowienie atmosfery w Pikutkowie, to zmiana nastawienia społeczeństwa, szczególnie zmiana nastawienia drobnomieszczaństwa do nauczycielstwa szkół prywatnych, wyrażająca się w powiedzeniu: „płacę, więc wymagam", t. j. stopnia najlepszego dla syna! Droga do celu prowadzi tylko przez jakie takie ustabilizowanie nauczycieli gimnazjów prywatnych. Organizacja T. N. S. W. walczy o to od szeregu lat.

Tylko stanowisko właścicieli prywatnych zakładów liczących się z „klientelą" stoi temu na przeszkodzie. Poświęcono tej sprawie nie jedną konferencję. A sprawa jest bardzo ważna. Dość wspomnieć okręg krakowski, gdzie mamy 87 szkół średnich prywatnych wraz z 16.801 młodzieży i 1,324 nauczycieli nie licząc lekarzy, dentystów oraz personelu administracyjnego. Z tej liczby 68 zakładów reguluje sprawy finansowe według swego uznania swobodnego nie kierując się **żadnymi normami**.

O jakimkolwiek więc ustabilizowaniu w tych warunkach nie ma mowy. W szkolnictwie średnim **żyje się rok i przedłuża się życie o rok**. A ten rok żyje się na wulkanie. Co powie opinia, co powie władza, czuwająca nad „poziomem"?

Gdzie mowa o zapale do pracy, o dalszej pracy nad sobą, o kształceniu się, o założeniu rodziny? Stan ten tak załamuje psychicznie, że równoczesne prowadzenie nauki na poziomie w zakładzie jest **heroizmem**.

Robotnik wywalczył sobie już większą pewność swego jutra niż magister, czy doktor filozofii oddający się wychowaniu młodzieży.

Czy stan taki nie odstraszy młodszych i energiczniejszych od zawodu nauczycielskiego. Czy nie łamie wiele młodych dusz? Coraz więcej napotyka się na drodze pedagogicznej, szczególnie w szkolnictwie średnim, ludzi zrezygnowanych, nie aspirujących do wyższego szczebla społecznego, zagasłych.

A przecież energia psychiczna nauczyciela szkół średnich decyduje o rezultatach wychowawczych **młodych pokoleń, o ich obliczu duchowym, o obronności państwa**, ba nawet o naszej **sile ekspansji**. Przekora przypomina to bolesne dla społeczeństwa powiedzenie: **„quem dii oderunt, pedagogum fecerunt"** (kogo bogowie znienawidzili, zrobili wychowawcą).

Mgr STANISŁAW BENDKOWSKI.

Zygzaki

JUDASZ I KAIN.

„Wiadomości Literackie" przytaczają wyjątek z odezwy, którą P. P. S. wydała w Piotrkowie podczas wyborów samorządowych. Wyjątek ten brzmi:

„Pierwszym endekiem na świecie był Judasz".

Oczywiście nie żaden Juda Schwachkopf lub Blumenduft, tylko Judasz z Kariothu.

W odpowiedzi na tę odezwę „endecy" powinni wydać odezwę i w niej ustalić, że

„pierwszym socjalistą na świecie był Kain, który zabił Abla".

Odpowiedź byłaby całkiem na „poziomie" odezwy socjalistów. Ralph.

Ruch wydawniczy

JERZY DOBRZYCKI: „Adam Gieryk Fodebrański, sztychator, typograf i bibliopola J. Kr. Mości, ostatni alchemik Krakowa", Kraków, 1939.

Autor daje sylwetkę ciekawej postaci z XVIII wieku, Adama Podebrańskiego, o którym krążyły wśród gminu wieści, że znał czarnoksięskie zaklęcia. Dowiadujemy się wiele ciekawych szczegółów z życia człowieka, który trudnił się i sztycharstwem, i sztuką drukarską, i alchemią, krótko mówiąc był „człowiekiem siedmiu rzemiosł i ósmej biedy". **M.**

Wianki

Wandy królewny cień zbłąkany —
Wśród wianków — szuka swego — wianka.
Nie masz na fali go wiślanej,
Pierścieniem ślubnym jest dla Gdańska.

Tu tylko nasze są przysięgi
I z morzem nasze jest przymierze.
Obrony wieńcem brzegów wstęgi
Wieczyste śluby z sobą bierzem!

Grają wystrzały złotych armat;
Rycerskie święcim zrękowiny —
W podniebnej salwie gwiazd strzaskanych
Płoną ognistym wieńcem — czyny!

Królewno, Wando! — na wód szlaku
Odnajdziesz wiślany zieleniec,
Na srebrnych grzywach plan Bałtyku
Odda ci miasto Gdańsk twój wieniec.

MARIA ANKA ADELMANOWA.

„Dzień hołdu Bogarodzicy"

Ślubowanie jasnogórskie, najpierw młodzieży akademickiej, a po tym — dalsze: kobiet katolickich, robotników, ziemiaństwa, nauczycielstwa, młodzieży męskiej i t. p. — **zawierają w sobie wielki potencjał wartości dynamicznych czynu katolickiego...**

Wartości te żyją w dużej części społeczeństwa katolickiego w Polsce; trzeba nimi przeniknąć cały **naród, trzeba je przekuć w czyn...**

Czyn to musi być wielki, godny narodu katolickiego, godny narodu, który Matkę Boga ma za swoją Królowę...

Bądźmy nawet pewni, że ten wielki czyn sam przyjdzie — należy jedynie ideą przeniknąć cały naród!

Te myśli, hasła, postanowienia, które składane były u stóp Jasnej Góry w hołdzie Królowej Polski — niech powtórzy cała Polska u stóp Matki Najświętszej we wszystkich **Jej twierdzach**, których w Polsce jest kilkaset...

Co by to była za wielka i potężna manifestacja, gdyby na przykład w rocznicę pierwszych ślubów jasnogórskich, względnie w dniu 3 Maja każdego roku, jako w dniu Matki Boskiej-Królowej Polski — gromadziły się rzesze wiernych u obrazów Bogarodzicy we wszystkich ośrodkach, które zasłynęły ze szczególnej łaskawości Matki Najświętszej.

Ten wielki dzień, to byłby doroczny **„Dzień hołdu Bogarodzicy".**

Kogo byłoby stać na to jechałby na Jasną Górę, aby złożyć doroczny hołd Królowej Polski. Natomiast te milionowe rzesze czcicieli Marii, które nie miałyby środków na wyjazd na Jasną Górę, **podążyłyby w tysiącznych pielgrzymkach do najbliższych twierdz Marii...**

Byłaby to **jednoczesna i potężna** manifestacja wszystkich wiernych, byłby to przewspaniały moment łączący wszystkie stany w dorocznym hołdzie dla Matki Najświętszej.

W ramach tej myśli, przy odpowiedniej realizacji, znalazłaby swoje wypełnienie 113 uchwała Synodu Plenarnego: „Należy szerzyć cześć Najświętszej Panny Marii, która to cześć powinna zajmować szczególne miejsce w prywatnym i publicznym życiu katolickim".

Toruń, czerwiec. Jotgen.

Dlaczego chleb jest drogi, choć zboże tanie?

Zagadkowa rola krakowskiej giełdy zbożowej

Nie jeden konsument, czyli zjadacz chleba (w dosłownym znaczeniu) zastanawia się nad tym, dlaczego chleb jest drogi, choć zboże tanie? Odium oburzenia przeważnie spada na piekarzy. Okazuje się jednak, że to oskarżenie nie zawsze jest słuszne.

Żyjemy w czasach pewnego napięcia politycznego, a wiemy że takim czasom towarzyszy spekulacja, że są ludzie, którzy uważają ten czas dla siebie za okres „żniwny“.

Od pewnego czasu

ceny mąki na krakowskiej giełdzie zbożowej zwyżkują i to niemal codziennie, choć nie ma ku temu podstaw,

gdyż ceny na zboże utrzymują się mniej więcej na tym samym poziomie. Należy zauważyć, że i te ceny są niewystarczające dla kupców mącznych, gdyż piekarze muszą płacić za 100 kg mąki od 2 zł do 3 zł powyżej(!) cen notowanych przez giełdę krakowską. Piekarze nie mogą bezpośrednio wniknąć w przyczyny zwyżki cen, gdyż giełda zbożowa w Krakowie usunęła(!) przedstawiciela piekarstwa krakowskiego(!)

Wytworzyła się taka sytuacja, że, jak się dowiadujemy,

związek piekarzy woj. krakowskiego wezwał swych członków, by nie przeprowadzali transakcji na giełdzie zbożowej w Krakowie, lecz na innych giełdach,

gdyż ceny mąki w Krakowie są najwyższe w całej Polsce. Zdaje się, że tajemnica tej kalkulacji cen tkwi w tym, że na giełdzie zbożowej w Krakowie dominujący, jeśli nie wyłączny, głos mają żydzi w zakresie sprzedaży mąki.

A teraz przypatrzmy się pewnym cyfrom.

„Gazeta Handlowa“ podaje notowania z dnia 20 bm. Wynika z nich m. in. co następuje:

Warszawa: pszenica I gatunek 25.50 zł do 26 zł, mąka pszenna 35 proc. 43 zł do 44 zł.

Kraków: pszenica I gatunek 24.75 do 25 zł, mąka pszenna 35 proc. 45 do 48 zł.

Wniosek: pszenica w Warszawie jest droższa niż w Krakowie o 1 zł, ale mąka tańsza o cztery złote! Co to znaczy i czy nie mamy tu do czynienia ze spekulacją?

Z notowań cen żyta wynika, że w Krakowie żyto jest droższe w stosunku do Warszawy o 1 zł, natomiast mąka żytnia 55 proc. droższa aż o 3 zł! Mąka razowa 95 proc. w Krakowie jest droższa w stosunku do Warszawy o 4.50 zł!

Jak nas informują, młyny krakowskie posiadają w zapasie tysiące metrów mąki przerobionej ze zboża zakupionego przed kilku miesiącami. — W międzyczasie cena zboża prawie nie uległa zmianie, natomiast ceny mąki z tego zboża rosną! Należy dodać, że najwyższe ceny mąki dyktują „Łuszczarnie i Młyny Krakowskie“. Jest to znana firma żydowska. Nie liczy się ona nawet z tymi wysokimi cenami, jakie notuje krakowska giełda zbożowa.

Jakiż trzeba wysunąć wniosek?

Zdaje się, że mamy do czynienia ze spekulacją. Jest na to rada. Na mąkę wyznaczyć ceny tak, jak się wyznacza na chleb. A do giełdy krakowskiej wprowadzić rządowego komisarza, który by żelazną ręką wprowadził na giełdzie ład i porządek, a żydowskie młyny, które zdradzają chęć wykorzystania napiętej sytuacji w celach spekulacyjnych, trzymał w ryzach. (t)

Wiadomości sportowe

Jędrzejowska w półfinale mistrzostw tenisowych Londynu

Jędrzejowska, która w trzeciej rundzie turnieju tenisowego o mistrzostwo Londynu pokonała panią Pittman 6:1, 6:3, w czwartej rundzie wyeliminowała jedną z czołowych rakiet angielskich Saunders 6:2, 6:1, zakwalifikowała się do półfinału

W Lidze krak. jeszcze bez rezultatu

(t) W ubiegłym roku, mniej więcej w tym samym co obecnie czasie, KZOPN miał wielkie kłopoty z wyłonieniem mistrza Ligi krakowskiej. Obecnie kwestia mistrzostwa rozstrzygnęła się już dawno, natomiast wielki kłopot jest ze sprawą spadku. Według regulaminu spadają z Ligi krak. do kl. A dwie ostatnie drużyny w tabeli. Jedna już jest: **Korona**, która zakończyła w normalnym czasie swe spotkania i zajęła ostatnie miejsce. Natomiast nie wiadomo, która z trzech drużyn, które zajmują obecnie najgorsze pozycje, t. j. Gregórzecki, Makkabi, Zwierzyniecki, zajmie w tabeli miejsce przedostatnie, będące jednocześnie wyrokiem spadku do klasy niższej. Gregórzecki już swe spotkania zakończył, i czeka co przyniesie 17-minutowa dogrywka przerwanego przy stanie 1:1 spotkania **Krowodrza—Zwierzyniecki**, oraz jak zostanie rozstrzygnięta sprawa niedoszłego meczu **Z. S. Chełmek—Makkabi.** Zwycięstwo Zwierzynieckiego w dogrywce, które jest całkiem możliwe, drużynę tę już ratuje. Pozostałyby wobec tego na placu boju tylko Grzegórzecki i Makkabi. Która z tych drużyn spadłaby, to zależałoby od tego, czy odbędzie się mecz Z. S. Chełmek—Makkabi czy nie. Jeśli się odbędzie o spadku zadecyduje wynik, jeśli nie, spadłaby Makkabi.

Tylko jest pytanie: kiedy się ta sprawa rozstrzygnie wreszcie? Dogrywka odbędzie się już z pewnością w niedzielę na boisku 20 p. p. (godz. 11). Sprawa meczu Makkabi jest jednak w dalszym ciągu rozpatrywana przez Zarząd KZOPN, który ma ją w najbliższym czasie rozstrzygnąć. Czekamy!

* * *

W niedzielę rozpoczną się eliminacyjne zawody mistrzów juniorów okr. krak Mistrzostwa poszczególnych grup zdobyły: **Cracovia, Wisła, Olsza i Fablok.** One też z pomiędzy siebie wyłonią mistrza okręgu. W niedzielę odbędą się dwa spotkania: na boisku Cracovii o godz. 10-tej Wisła — Cracovia, w Chrzanowie: Fablok — Olsza.

Ruch — Cracovia w Krakowie

W niedzielę na boisku Cracovii o godz. 17.45, odbędzie się mecz ligowy Cracovia — Ruch (Wielkie Hajduki). Spotkanie to po ostatnim nienadzwyczajnym wyniku Ruchu z Wartą w Hajdukach może śmiało zakończyć się sukcesem Krakowian. Byle tylko zagrali w ataku jak należy, bez zbytnich kombinacji, a zato z należytym wyzyskaniem strzału.

Narady rolników wielkopolskich

Doroczny 12-ty zjazd delegatów Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych, będący tradycyjnym przeglądem życia wsi poznańskiej, **wypadł w tym roku szczególnie wspaniale.** Na zjazd ten przybyło 362 delegatów, reprezentujących około tysiąca kółek rolniczych, **skupiających przeszło 35 tysięcy członków.** W obradach wziął udział p. min. Poniatowski.

Po Mszy św., odprawionej przez ks. prob. Sołtysińskiego w kościele św. Marcina, obrady otworzył w auli Akademii Handlowej p. prez. Mikołajczyk.

Powitał on licznie przybyłych przedstawicieli władz i organizacyj, a następnie przeszedł do scharakteryzowania sytuacji rolnictwa wielkopolskiego oraz wskazał na wpływ rolnictwa wielkopolskiego na ogólny poziom gospodarczy kraju, podkreślając, **że wiele trudności na tutejszym terenie powodują nadmiernie wielkie majątki niemieckie, które winny przejść w ręce rolników polskich.**

Po ukonstytuowaniu się prezydium, p. prez. Mikołajczyk przedstawił w ogólnych zarysach działalność WTKR w roku ub., wskazując m. in. na istnienie szeregu niezdrowych procesów na tutejszym terenie, jak np. tworzenie zbyt drobnych osad z parcelacji, które nie są w stanie utrzymać się samodzielnie, i pogłębiają trudną sytuację. Podniósł też konieczność wzmocnienia polskiego stanu posiadania na terenach przygranicznych.

Z kolei zabrał głos p. min. Poniatowski, który ze szczególnym naciskiem podkreślił wielką ofiarność i zasługi rolnictwa wielkopolskiego na terenie zasług dla państwa i wezwał do dalszych ofiar. P. minister nie wskazał jednak, w jaki sposób zamierza dopomóc rolnictwu, by mogło swe obowiązki wykonać.

W odpowiedzi p. Mikołajczyk oświadczył, że rolnictwo Wielkopolski nie uchyla się od poświęceń, ale też pragnie widzieć współdziałające z nim w ofiarności inne stany.

Po udzieleniu absolutorium władzom Towarzystwa z gospodarki finansowej, dalsze obrady odbywały się w komisjach.

Radio

ZABYTKI ARCHITEKTURY POLSKIEJ. Spółka Wydawnicza „Ra“ przy Polskim Radio wydało ostatnio książkę „Budownictwo Wsi Polskiej“. — Piękne to wydawnictwo jest bardzo cennym uzupełnieniem niezmiernie ciekawego cyklu odczytów, zorganizowanego przez Polskie Radio, a mającego na celu zapoznanie radiosłuchaczy z pięknem i charakterem polskiego budownictwa wiejskiego, dworskiego i kościelnego. Około 120 starannie dobranych ilustracyj — fotografii i rysunków, prosty, przejrzysty układ, miła dla oka okładka, nadają tej książce poza jej charakterem broszury pomocniczej, istotną trwałą wartość jako teki-albumu, dającego krótki ale charakterystyczny przegląd najciekawszych zabytków architektury rodzimej.

PROJEKTY „KSIĘDZA RADIOWEGO“. Belgijski tygodnik „Radio-Programmes“ podaje interesujący wywiad z francuskim „księdzem radiowym“, Dominikaninem Roguet. Ks. Roguet m. in. zwraca uwagę na niezwykłe bogactwo tematów, jakich może dostarczyć radiu Kościół, z drugiej zaś strony na konieczność zreformowania metod kaznodziejskich przed mikrofonem.

AUDYCJE BIBLIJNE W RADIO ANGIELSKIM. W lipcu b. r. radio angielskie rozpocznie cykl audycyj p. t. „Najpiękniejsze historie świata“, który początkowo będzie się opierał wyłącznie na Biblii. — W tym celu zorganizowano specjalny zespół dramatyczny. Na zasadzie kontrastów głosowych i modulacji ożywia się te audycje, które po raz pierwszy w dziejach radia uwypuklają piękno Pisma św.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNEGO ZA CZŁONKÓW ZAŁOGI ŁODZI PODWODNEJ „THETIS“. Dnia 14 czerwca b. r. radio angielskie transmitowało o godz. 11.00 nabożeństwo żałobne i przemówienie kapelana floty angielskiej z Dockyard Church w Portsmouth.

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA, 25 CZERWCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 7.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 7.05 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Koncert poranny; 10.00 Transmisja nabożeństwa ze Spały; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego; 14.45 Czytamy Mickiewicza; 15.00 Audycja dla wsi; 16.20 Kwadrans wojskowy; 16.35 Nieznane utwory angielskie; 17.15 Felieton; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 Teatr wyobraźni; 19.30 Pieśni harcerskie; 20.00 Płyty; 20.10 Audycje informacyjne; 21.15 Muzyka taneczna; 21.45 „Dobry żart tynfa wart“; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w jęz.: niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 7.00 Pogadanka dla rolników; 7.10 „W polu i zagrodzie; 7.20 Płyty; 9.00 Płyty; 13.05 Kultura i sztuka; 15.00 Pogadanka; 15.10 Koncert rozrywkowy; 15.35 „Dobra książka“; 19.30 Płyty.

Lwów. Godz. 7.05 Poranek rolnika; 9.00 Płyty; 13.05 Pogadanka; 15.00 Płyty; 15.15 Słuchowisko; 15.35 Fragment z powieści; 19.30 Program; 19.35 Muzyka lekka; 20.05 Wiadomości sportowe.

Katowice. Godz. 6.00 Pieśń poranna; 6.03 Program; 6.10 „Dzień dobry“; 6.50 Pogadanka; 7.00 Polskie marsze; 7.20 Pogadanka; z.00 Płyty; 13.05 Migawki śląskie; 15.00 Co słychać na Śląsku; 15.10 Popołudnie śląskiego rolnika; 19.30 Polakom za miedzą; 19.40 „Co niedzieli u Karlika“; 20.05 Wiadomości sportowe.

Druga rewia w teatrze „Scala“

Do najweselszych atrakcji „Dni Krakowa“ należą gościnne występy warszawskiego teatrzyku **„Małe qui pro quo“ w „Scali“.** W nowym programie zatytułowanym **„Nic nie wiadomo“,** bawi publiczność świetny i niezrównany komik estradowy, **p. Adolf Dymsza,** który w szeregu skeczów i monologów rozwija swój talent — choćby wspomnieć tylko **„Nocturno lunatico“** lub **„Zieleniak“.** Obok p. Dymszy doskonałym był p. T. Olsza w **„Ambasadorze w Warszawie“** i w **„Wielkim praniu“.** Pełnymi wdzięku pieśniarkami okazały się pp. **St. Górska, H. Brzezińska („Walc młodości“, „Idzie wojsko drogą“),** oraz miła w ironicznym uśmiechu **H. Kamińska.** Osobne brawo należy się wytwornemu i dowcipnemu konferensjerowi p. Orłowiczowi.

A. W.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 24 CZERWCA. Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

Wschód słońca o godz. 3.15, zachód o godz. 20.01. Długość dnia 16 godzin 46 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

ŚWIĘCENIA SUBDIAKONATU W KATEDRZE NA WAWELU. W niedzielę o godzinie 7.30 ks. Metropolita udzieli w katedrze na Wawelu święceń subdiakonatu klerykom seminarium metropolitalnego.

SĘDZIA DO SPRAW WYJĄTKOWEGO ZNACZENIA PRZYJECHAŁ DO KRAKOWA. Do Krakowa przyjechał dr Skarżyński, sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia. Jak wiadomo, sędzia Skarżyński prowadzi dochodzenia w sprawie zamachu na płk. Koca.

UCHWALENIE PROWIZORIUM BUDŻETOWEGO NA LIPIEC. Dnia 23 czerwca na Ratuszu krakowskim, odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dr Czuchajowskiego posiedzenie Magistratu, na którym uchwalono zbierany w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Zarządu Miejskiego oraz w Zakładach i Przedsiębiorstwach miejskich łom metalowy przekazać na Fundusz Obrony Narodowej. Po załatwieniu szeregu spraw gospodarczych Magistrat uchwalił prowizorium budżetowe na lipiec 1939 r.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ RADY GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W KRAKOWIE. Minister przemysłu i handlu zatwierdził Radę Giełdy Zbożowo-Towarowej, wybraną dnia 31 stycznia br. Na posiedzeniu konstytuującym Rada wybrała prezesem Bogusława Kleszczyńskiego, wiceprezesami Wilhelma Heckera i Antoniego Kosieka.

POWÓD NIESAMOWITEGO SAMOBÓJSTWA. Donosiliśmy wczoraj o samobójstwie Eli Gotlibowej, która położyła się na kuchence gazowej i zapaliła gaz. Jak się obecnie dowiadujemy, przyczyną samobójstwa był paraliż prawej części ciała i rozstrój nerwowy.

SAMOBÓJSTWO FRYZJERA. W piątek o godz. 6.10 Leon Marszałek, właściciel zakładu fryzjerskiego, popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym w swoim zakładzie fryzjerskim przy ul. Szpitalnej L. 36.

EMERYT UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI. We czwartek o godz. 17 w czasie kąpieli w Wiśle utopił się Wojciech Kamiński, lat 63, emer. funkcj. Zarządu Miejskiego, zam. przy ul. Targowej L. 3. Zwłok na razie nie odszukano.

ZDERZENIE FURMANKI Z ROWERZYSTĄ. W piątek o godzinie 9.15 na ul. Zabłocie furmanka zderzyła się z jadącym na rowerze Józefem Buczkiem, portierem „Feniksa“. Dyszel furmanki uderzył Buczka w brzuch, powodując obrażenia wewnętrzne. — Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Buczka do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

PACJENT POWIESIŁ SIĘ W SZPITALNYM OGRODZIE. We czwartek rano w klinice urologicznej, pacjent Jan Świerz powiesił się w ogrodzie na drzewie, robiąc pętlę z bandaża. Powód samobójstwa nieznany.

ŚMIERTELNY SKOK Z POCIĄGU PASAŻERA „NA GAPĘ“. Między Krakowem a Bierzanowem wyskoczył z pędzącego pociągu pasażer nieznanego nazwiska, nie mający biletu. Po przewiezieniu do szpitala pasażer zmarł.

Komunikaty

WIECZÓR LITEWSKI. Pod honorowym protektoratem ministra pełnomocnego Litwy w Warszawie dra Jurgisa Szaulysa, odbędzie się staraniem Komitetu Organizacyjnego w Kaunas — we wtorek 27 bm. o godz. 19.30 w Sali Saskiej Wieczór Muzyki, Poezji i Tańców Litewskich. Słowo wstępne p. t. „Ze starej i nowej Litwy“ wygłosi ks. dr Tad. Pomian Kruszyński. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolfa, Rynek gł. 23. Czysty dochód przeznaczony na F. O. N.

WYSTAWA JACKA MALCZEWSKIEGO. Chcąc uczcić dziesiątą rocznicę śmierci Jacka Malczewskiego, urządza Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie na miesiące letnie br. wystawę zbiorową wielkiego artysty. Dyrekcja zwraca się z prośbą do właścicieli obrazów J. Malczewskiego o wypożyczenie ich na czas wystawy. Zgłoszenia należy kierować od kancelarii T-wa, pl. Szczepański 4, tel. 100-08. Otwarcie wystawy nastąpi 5 lipca b. r.

WYCIECZKA NA ZAOLZIE. Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa Chrześc. Frontu Gosp. w Krakowie przy poparciu Delegatury Ligi Popierania Turystyki, organizuje w niedzielę 2 lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Cieszyna Zachodniego i Karwiny. Odjazd z Krakowa 2. VII. b. r. (niedziela) ok. godz. 6.40 przyjazd do Cieszyna Z. 11.00, odjazd z Cieszyna Zachodniego 13.20, przyjazd do Karwiny 13.45, odjazd z Karwiny 18.45, przyjazd do Krakowa 23.00. Opłata za przejazd w obie strony wynosi: 5.30 zł. — Zgłoszenia przyjmują do

Burzliwa walka na komisji

o subwencje na cele żydowskie

We czwartek obradowała nad budżetem miejskim komisja budżetowo-finansowa pod przewodnictwem prezydenta dra Czuchajowskiego. Posiedzenie było bardzo burzliwe. Radni narodowi postawili wniosek o skreślenie subwencji w wysokości 1250 zł na teatr żydowski. Za wnioskiem głosowało 9 członków komisji (S. N. i O. Z. N.), przeciw 9 (P. P. S. i żydzi). Wobec równości głosów prezydent Czuchajowski rozstrzygnął na korzyść wniosku, tj. za skreśleniem subwencji. Głosami radnych narodowych i O. Z. N. skreślono również kilka innych subwencji na cele żydowskie. Radni żydowscy i socjalistyczni oświadczyli wobec tego, że wstrzymują się od udziału w dalszej dyskusji i głosowaniu. Głosami S. N. i O. Z. N. uchwalono następnie subwencję 60.000 zł na popieranie polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła, 10.000 zł na stypendia dla polskiej młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej i 20.000 zł na restaurację kościoła Bożego Ciała. Nadto komisja wezwała Zarząd Miejski, aby wszystkie dostawy były oddawane polskim firmom.

Z wystawy miniatur

w pałacu hr. Pusłowskich

Wiek XVIII i pierwsza połowa XIX wieku to czasy najwspanialszego rozwoju **malarstwa miniaturowego** w Europie. Wielu malarzy próbowało tej techniki, tworząc maleńkie arcydzieła na kości słoniowej, pergaminie itp. Nawet najwybitniejsi artyści tworzyli miniatury.

Również i w Polsce w tym okresie malarstwo miniaturowe święciło swoje triumfy. Wśród plejady ówczesnych artystów zasługuje na specjalne wyróżnienie **malarz krakowski Michał Stachowicz** (ur. 14 sierpnia 1768 r., zm. 26 marca 1825 r.). Jest on autorem obrazów historycznych, jak np. **„Przysięga Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim“, „Wjazd ks. Józefa do Krakowa“** i wielu innych, a także pozostawił nam w spuściźnie szereg prac miniaturowych oraz portretowych sylwetek.

Wśród miniatur wystawionych w pałacu hr. Pusłowskich (ul. A. Potockiego 10), zasługuje na uwagę piękna tabakiera z oprawną w wieku miniaturą, przedstawiającą scenę mitologiczną, malowaną przez Michała Stachowicza, a pochodząca ze zbiorów znanego kolekcjonera, p. Leona Kostki z Krakowa. Obok tej tabakiery wystawione są dwie miniatury Stachowicza z portretami Tadeusza Kościuszki.

Wystawa miniatur otwarta jest codziennie w godzinach 10—14. Wstęp 50 gr, dla wycieczek w grupach od 10 osób opłata wynosi po 25 gr od osoby, dla wycieczek młodzieży szkolnej wstęp 20 groszy od osoby.

Ruch kołowy i pieszy w czasie „Wianków“

Starosta grodzki zarządził w dniu 24 bm. w czasie urządzania i pokazu „Wianków“ na Wiśle pod Wawelem **zamknięcie dla ruchu kołowego i pieszego w czasie od g. 17 do 23 następujących ulic: Powiśle od narożnika realności L. 3** do budynku poakcyzowego na pl. Groble, w obu wylotach do ul. **Powiśle, ul. Podzamcze,** wylotu ul. **Bernardyńskiej, ul. Rybaki** obok przystani wioślarskiej, **dróg nadbrzeżnych** po lewej i prawej stronie Wisły pod mostem dębnickim; dalej zamknięcie ruchu pieszego **na moście dębnickim** od strony Wawelu na całej długości mostu i 3 m szer. z tym, że ruch kołowy i pieszy w powyższym czasie odbywać się może po pozostałej części mostu, tj. na szerokości 6 m. wraz z chodnikiem; dalej zamknięcie dla ruchu pieszego górnej kładki mostu, przeznaczonej dla pieszych, której można użyć dla widzów w ilości 1.000 osób; **zamknięcie ruchu komunikacyjnego i sportowego na Wiśle** na przestrzeni od Skałki do mostu dębnickiego statkami, galarami, łodziami, kajakami i t. p.

Dojazd pojazdów mechanicznych i konnych do miejsc przeznaczonych dla publiczności (ul. Powiśle) odbywać się może:

a) od strony ul. Zwierzynieckiej do początku ul. Powiśle do miejsca, w którym urządzone będą kasy biletowe,

b) ul. Straszewskiego do narożnika pl. Groble, zaś stąd odjazd w dalszym ciągu w stronę Wawelu ku ul. Grodzkiej, ul. Podzamcze do narożnika przy ul. Straszewskiego, a następnie objazd ul. Straszewskiego w stronę ul. Zwierzynieckiej.

Zarazem ostrzega się publiczność przed wywoływaniem ścisku i naporu na bariery, odgradzające niebezpieczne miejsca nad Wisłą, oraz przed **wspinaniem się na przęsła mostu dębnickiego, na których rozpięte są przewody elektryczne o wysokim napięciu, grożące niebezpieczeństwem dla życia.**

---

dnia 29. VI. br. godz. 18: Chrześcijański Front Gospodarczy — ul. Gołębia 6, telef. 126-34; J. Wilkcsz, drogueria, ul. Karmelicka 14, telef. 105-32; E. Czapliński — skład papieru, ul. Szewska 2, telef. 177-66, W. Romanowska — sklep spożywczy, ul. Wrocławska 38.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Sobota, 24. VI. o godz. 20 „Axel“ hr. de Villiers de L'Isle Adam'a (premiera).

Niedziela, 25. VI. o godz. 3.30 po poł. „Jak wam się podoba“, komedia Szekspira; o godz. 20 „Axel“, poemat dramatyczny hr. de Villiers de L'Isle Adam.

Poniedziałek, 26. VI. „Jak wam się podoba“ komedia Szekspira.

REPERTUAR TEATRU „SCALA“:

Sobota, o godz. 7 i 9.30 pożegnalny występ teatru „Qui Pro Quo“, rewia „Nic nie wiadomo“. Ceny zniżone.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Studentka“ i „Żelazne hełmy“.

APOLLO: „Gdy Madelon“...

DOM ŻOŁNIERZA: Od 21—26 czerwca 1939 roku włącznie. „Profesor Wilczur“ (Barszczewska, Stępowski).

L. O. P. P.: „Podwójne wesele“ i „Pensjonarka“ (Deanna Durbin).

MUZEUM wyświetla w sobotę 24, w niedzielę 25 i w poniedziałek 26 bm. film p. t.: „Marco Polo“.

PROMIEŃ: „Modelka“ (Joan Crawford).

STELLA: „Granica“ (Barszczewska, Pichelski).

SZTUKA: „Trzy niewiniątka“ (Loretta Young).

ŚWIT: „Niebezpieczna miłość“.

UCIECHA: „Pięć urwisów“, „Hotel w Hollywood“

WANDA: „Zatracona ulica“ (Dita Parlo, Albert Prejean, W. Inkiszynow).

DZIŚ PREMIERA „AXELA“. „Axel“, poemat dramatyczny, napisany przez hr. de Villiers de L'Isle Adam ukaże się po raz pierwszy dziś w sobotę. — Autor podzielił dramat na cztery odrębne części: „świat zakonny“, „tragiczny“, „tajemny“ i „świat namiętności“, które łączy myśl przewodnia o celach i drogach ducha ludzkiego o świetlanych jego wzlotach i głębi upadku. Ponura drapieżność ludzkiej natury przychodzi w „Axelu“ do głosu obok najwznioślejszych porywów serca i płomiennej czystej miłości. Dialogi w sztuce hr. de Villiers de L'Isle Adam odtworzą: Z. Jaroszewska, A. Klońska, S. Czajkowski, J. Karbowski, W. Nowakowski, W. Woźnik, sceny charakterystyczne odegrają: M. Arczyńska, M. Bednarska, A. Mazanek, K. Opaliński, A. Possart, L. Ruszkowski, C. Senowski. — Sztukę przetłumaczoną przez Zenona Przesmyckiego (Miriama) przygotował scenicznie dyr. K. Frycz.

POŻEGNALNE WYSTĘPY TEATRU „QUI PRO QUO“ PO CENACH ZNIŻONYCH. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 7 i 9.30 odbędą się w „Scali“ nieodwołalnie ostatnie występy „Quiproquiaków“, którzy w poniedziałek udają się na gościnne występy do Lwowa. Będzie to więc ostatnia sposobność zobaczenia świetnej rewii „Nic nie wiadomo“ w wykonaniu artystów tej miary co Adolf Dymsza, Tadeusz Olsza, Stefcia Górska, Brzezińska, Kamińska, Orłow, Bogucki. Ceny biletów na dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienia zostały znacznie obniżone.

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu“

Car Piotr I podporą komunizmu

Od dłuższego czasu na łamach gazet sowieckich coraz częściej pojawiają się wzmianki dotyczące osoby cara Rosji Piotra I. Przy okazji 230-lecia bitwy pod Połtawą uwypuklono znaczenie i rolę Piotra I. w Rosji. Następnie odrestaurowano domek Piotra I. położony w okolicy twierdzy Petropawłoskiej. Niedawno odnaleziono dzieło nieznanego autora pochodzące z r. 1774 pod tytułem „Życie i sławne czyny wielkiego samodzierżcy Rosji, Piotra I.", o czym skwapliwie podała wzmianki większość gazet sowieckich. Z Taganrogu przewożą do Rostowa nad Donem armaty i kotwicę pochodzącą z czasów Piotra I. Wszystkie te fakty świadczą o tym, że hasła komunistyczne nie wystarczają do podniesienia ducha militarnego wśród obywateli sowieckich.

Należy spodziewać się, że wkrótce powstanie swego rodzaju kuriozum dla ustroju komunistycznego jak muzeum i oficjalny kult największego tyrana samodzierżcy, cara Piotra I.

:oOo:

Ruch wydawniczy

JAN A. REGUŁA: „Co to jest prawo". Wykład popularny. Kraków 1939, Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie, str. 42.

Broszura ma na celu zaznajomienie szerszego ogółu z podstawowymi pojęciami prawnymi. Autor wyjaśnia w sposób przystępny i obrazowy, jak powstało prawo człowieka, jaka jest różnica między prawami ludzkimi a prawami natury, na czym polega prawo zwyczajowe i jak powstało prawo pisane. Wychodząc z najprostszych pojęć daje autor określenie prawa powszechnego i specjalnego, prywatnego i publicznego. W rozdziałach p. t. „Władztwo ludu" i „Dzisiejszy sposób nadawania praw" znajdzie czytelnik charakterystykę ustroju demokratycznego i totalnego. Broszura kończy się omówieniem roli prawników. **M.**

TADEUSZ SINKO: „Klasyczne przysłowia w polszczyźnie", Kraków, 1939, str. 120.

Nakładem książnicy „Atlas" (Lwów—Warszawa) ukazała się obecnie nowa praca prof. U. J. dr Tadeusza Sinki, p. t. „Klasyczne przysłowia w polszczyźnie". Jest to ścisłe i źródłowe opracowanie wkładu klasycznego w naszych przysłowiach. O ile znana praca prof. Bystronia („Przysłowia polskie") nie zawiera monograficznego badania przysłów klasycznych, to prof. Sinko rozpatruje źródłowo nasze przysłowia pochodzenia klasycznego i wykazuje ich genealogie i tradycje. Znakomity uczony docieka do greckich, rzymskich i średniowiecznych łacińskich źródeł przysłów polskich i wskazuje na przekłady greckich i rzymskich autorów z przysłowiami. W osobnym, bardzo przekonywującym rozdziale zapoznaje nas prof. Sinko z „metrykami" i życiem popularnych przysłów i wskazuje drogę rozwoju i odmian tej wiecznie żywej skarbnicy mądrości narodów, opierając wywody swoje zawsze na bogatej literaturze Hellenów i Rzymian i na utworach polskich pisarzy, sięgając do literatury wieków minionych.

Książka prof. Sinki, napisana jest żywo, barwnie i przejrzyście. Uzasadnia naukowo genealogię naszych przysłów, komentuje ich sens i znaczenie w pochodzie dziejów literatury i mowy polskiej, określa istotę ich i wskazuje na różnicę między przysłowiem a sentencją.

Książkę zamyka rozdział o klasycznych wyrażeniach przysłowiowych, spis przysłów polskich i bogata bibliografia. **A. W.**

Humor

WYJAŚNIENIE. — Pan Teoś usiadł już przed lustrem i fryzjer zabierając się od golenia, zapytuje:

— Czy pan dobrodziej już golił się u nas?...

— Nie, proszę pana... Te szramy na twarzy są jeszcze z wojny...

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU"

Sygnatura: I. Km. 342/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I, Franciszek Maderski — mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska 1095, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lipca 1939 r. o godz. 10.45 w Chrzanowie, ul. Mickiewicza, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Jacentego Rzepeckiego w Chrzanowie, składających się z 50 kg. słoniny, 40 kg kiełbasy i jednej maszynki do krajania szynki na pokrycie pretensji Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, oszacowanych na łączną sumę zł 780.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chrzanów, dnia 21 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.

Km. 399/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Dębicy na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 sierpnia 1939 r. o godz. 15 w Dębicy, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Beili, Józefa i Dawida Bernstein, kupców w Dębicy, składających się z różnych towarów bławatnych, swetrów, chustek,pledów, koców, wiatrówek, ręczników itp. itd., oszacowanych na łączną sumę 1.413.10 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 22 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Rychter.

Sygnatura: I. Km. 704/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chrzanowie, rewiru I-go, Franciszek Maderski, mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska Nr. 1095, na podstawie art. 602 kpc., podaje do publicznej wiadomości, że dn. 4 lipca 1939 r. o godz. 11.15 w Chrzanowie, odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Izaaka Dawida Reicha w Chrzanowie, składających się z 150 m. płócienka kolor., 150 m. flaneli, 150 m. perkalu, 100 m. materii wełnianej na pokrycie pretensji Gizy Szturm w Krakowie, oszacowanych na łączną sumę zł 750.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chrzanów, dnia 21 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.

Sygnatura: I. Km. 724/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego, Rew. I. w Chrzanowie, Franciszek Maderski — mający kancelarię w Chrzanowie, ul. Oświęcimska Nr. 1095, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lipca 1939 r. o godz. 10-tej w Chrzanowie, ul. Oświęcimska Nr. 27, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Gminy Wyznaniowej żydowskiej w Chrzanowie, składających się z kasy ogniotrwałej, zegaru szafkowego, lampy siedmio-płomiennej, lampy sześcio-płomiennej, biurka ciemnego i maszyny do pisania „Underwood" na pokrycie pretensji Firmy „Elektrogen" w Krakowie, oszacowanych na łączną sumę zł 750.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja wyznaczona na dzień 7. VI. 1939 r. nie odbyła się z powodu przeszkód urzędowych.

Chrzanów, dnia 21 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Franciszek Maderski.

ANDREW SOUTAR. 71

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Janith była z natury spokojna, zrównoważona, nie skłonna do „nerwów", a nadto w szkole Spinnetta opanowała wybornie sztukę udawania. W czasie pracy u niego miewała przejścia, z których dziewięćdziesiąt dziewięć kobiet na sto wyszłoby z dożywotnią histerią. No, a tu teraz nie mogła znieść rozstania z narzeczonym. Wszystko przez to, że czuła stale za sobą szpiega. Wiedziała, że raz po raz ociera się o niego, a nie mogła zetnąć się z nim oko w oko. Ale najgorsze było uporczywe, świeżo zrodzone przeświadczenie-o-strzeżenie, że na coś się zanosi, że coś się stanie, że jej szczęście jest zagrożone. Jednak z natury grożącego niebezpieczeństwa nie zdawała sobie sprawy. Gdyby jej kazano opisać wrażenia, jakich doświadczała, powiedziałaby:

— Zdaje mi się, że siedzę w lochu i że lada chwila poczuję na sobie dotknięcie upiora.

Nie, nie powie Dennisowi, co się z nią dzieje. Niech jedzie, dumny ze swego fachu i zdolności, pełen wiary, że ich marzenia niebawem się spełnią.

A on, zanim wsiadł do wagonu, przyciągnął ją do siebie i nie zważając na ludzi, serdecznie wycałował.

— Janith najdroższa, drugiej takiej, jak ty, nie ma na całym świecie i nie może być.

— Będę czekała na list, Dennis. Oboje zabierzemy się do pracy — mówiła Janith i dodała z uśmiechem ślicznego zakłopotania: — A za pół roku może spełnią się nasze marzenia.

I znów się całowali. Co tam ludzkie oczy! Całowali się długo, mocno, jakby tłum zapadł się pod ziemię, a hałasy, nawoływania schrypniętych tragarzy i gwizdy lokomotyw ustąpiły miejsca sielskiej ciszy. Może im się nawet zdawało, że siedzą nad wodą w Connemarze, a naokół kładą się cienie, a w górze świeci srebrny księżyc.

— Janith — szeptał on z ustami przy jej ustach.

— Dennis, mój Dennis — szeptała ona.

Rozstali się.

Pociąg ruszył.

Z okna wagonu trzeciej klasy powiewała długo biała chusteczka. Janith została na peronie wśród tłumu — sama, sama, sama, sama.

XVII.

Pajęczyna i mucha.

Trzeba dużej odwagi, żeby rozstać się z ukochanym i nie uronić ani jednej łzy. Ale Janith O'Mallory przeszła, jak już było powiedziane, dobrą szkołę i umiała nad sobą panować. Dużoby dała, żeby móc wyspowiadać się przed Dennisem ze swoich przeczuć, ale nie chciała go niepokoić. Dostał wymarzoną posadę, niech więc jedzie z lekkim sercem.

Cień, jak nazywała tajemniczego wywiadowcę, włóczył się za nią od wielu dni. Gdziekolwiek się zwróciła, wszędzie jej towarzyszył — miał lat około czterdziestu, trupią twarz, wielkie, gapiowate oczy i ogromne nosisko, przy którym stale trzymał chustkę.

Wróciła kolejką podziemną do swego mieszkania za Tamizą. Ledwie zajęła miejsce w wagonie, spostrzegła, że Cień siedzi obok, zagłębiony w gazecie, jakby nie wiedział o Bożym świecie.

— Chyba mi się zdaje, że on mnie prześladuje — pomyślała Janith. — Może to po prostu przypadek, że się spotykamy...

Pociąg zwolnił i stanął. Nieznajomy rzucił gazetę, pośpieszył do drzwiczek i zniknął wśród fali ludzkiej na peronie.

Janith wzięła odruchowo porzuconą gazetę. Miała nieprzyjemne uczucie, że to ostatecznie cudza własność. Nieznajomy zakreślił czerwonym ołówkiem jakieś ogłoszenie, które go uderzyło. Wzrok Janith zatrzymał się bezwiednie na zaznaczonym miejscu.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.